NR 50 (307) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 15 XII 2025 ISSN 0209-174745

wprost



eprasa.pl 33804f373e



JAKUB MIELNIK

Moment prawdy dla Europy

TROCHĘ ZABAWNY A TROCHĘ STRASZNY JEST TEN FESTIWAL OBURZENIA NA TRUMPA, KTÓRY NASTĄPIŁ PO PREZENTACJI NOWEJ AMERYKAŃSKIEJ STRATEGII BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO. Antytrumpowskie i antyamerykańskie wzmożenie pokazuje, że europejskie elity ciągle nie porzuciły nadziei na jazdę na gapę. Że wiara w to, że wielki brat zza oceanu – „tatuś", jak wedle Trumpa mają mówić o nim europejscy liderzy – rzuci wszystkie swoje

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 33804f373e

jasne i ciemne interesy i ruszy na pomoc zagrożonej przez Moskali Europie. Zrobi to oczywiście nie bacząc na stałe pielgrzymki europejskich liderów do Chin czy kolejne jałowe dywagacje na temat tego, co zrobić z prawie 200 miliardami rosyjskich dolarów zdeponowanych w Belgii.

Premier tego kraju broni ich przecież z energią większą niż Wołodymyr Zełenski ukraińskiej niepodległości. Trump nie jest święty – biznesowe powiązania jego pseudonegocjatorów z Kremlem są doskonale znane. Różnica jest taka, że „tatuś" nie owija w bawełnę, tylko jak karykatura jankesa z XIX-wiecznych powieści wali prosto z mostu o tym, gdzie są jego żywotne interesy.

I jak się człowiek przeprosi z formą, to może dojść do wniosku, że na swój odpychający chamską bezpośredniością sposób Trump ma rację: Europa stała się dla USA balastem, a jej przywódcy są łatwi do rozegrania i sprowadzenia do roli wasali, dokładnie w ten sam sposób, jak Chiny zwasalizowały postawioną pod wojenną ścianą Rosję.

Wojna to problem Europy, a nie tylko USA

Wbrew temu, co się mówi i pisze, Trump żadnego prochu w relacjach USA z Europą w ostatnich dniach nie wymyślił. Ameryka zaczęła mentalnie i strategicznie żegnać się ze Starym Kontynentem jeszcze w czasach Baracka Obamy, który zarządził niesławny

eprasa.pl 33804f373e

reset relacji z Rosją. Porzucając wielce pożądany w Polsce i innych krajach regionu pomysł rozmieszczenia w Europie sił, które przypieczętowałyby dominację USA i postawiły tamę agresywnym działaniom Moskwy,

> *Obama* **ZOSTAWIŁ WOLNĄ RĘKĘ** *Niemcom i Francuzom. Jaki był tego efekt, widzimy dziś w Ukrainie.*

W rosyjski projekt imperialny wpompowano morze europejskich pieniędzy, licząc na oderwanie się od nielubianej na kontynencie amerykańskiej kurateli. Niemcy, przy francuskim wsparciu, zawarły sojusz energetyczny z Putinem i zaczęły snuć plany stworzenia przeciwwagi dla rozpędzającej się rywalizacji USA z Chinami. Ceną za dostawy taniego paliwa z Rosji, będącego podstawą niemieckiej konkurencyjności, było oddanie Moskwie wolnej ręki wobec Ukrainy. Zrealizowano to, budując z Putinem dwie nitki Nord Stream na Bałtyku, który pozwolił Rosji ominąć tranzyt węglowodorów przez Ukrainę bez oglądania się na ciągłość dostaw do Europy.

Skutki tej polityki znamy: oglądamy je codziennie w Kijowie, Charkowie, Donbasie, na blokowanym przez drony i balony lotniskach od Danii po Wilno czy torach kolejowych wysadzanych przez dywersantów w Polsce.

eprasa.pl 33804f373e

„Jesteśmy na wojnie z Europą a nie Ukrainą, wojna się nie skończy, dopóki nie pokonamy Europy” – ogłasza w rosyjskiej telewizji Siergiej Karaganow, jeden z kremlowskich demiurgów zajmujących się strategiczną polityką Moskwy.

W globalnych przepychankach taki komunikat adresowany jest także do Amerykanów. Mają oni w osobie Donalda Trumpa kogoś, kto jest przekonany, że Europejczycy sami zgotowali sobie ten los.

> *Trump może i jest* **ODPYCHAJĄCY W SWOJEJ BUFONADZIE**, *ale ma przecież rację, kiedy mówi, że za jego pierwszej prezydentury USA skutecznie zablokowały dokończenie Nord Stream 2.*

Pamięta też dobrze, jak daremnie domagał się wtedy od europejskich członków NATO zwiększenia wydatków na obronę. Dziś tej konieczności nikt już nie kwestionuje, ale przecież pamiętamy dobrze szyderstwa i oburzenie europejskich salonów, gdy Trump wytykał NATO-wskim sojusznikom, że nie wywiązują się z finansowych zobowiązań.

Między wasalem a rywalem

Jeszcze niedawno wydawało się, że w rozgrywce USA, Chiny, UE i Rosja najsłabszym ogniwem jest Rosja. Nie brakowało

eprasa.pl 33804f373e

przekonania, że przy odrobinie determinacji Zachodu to ona pierwsza wypadnie z gry – najpewniej zwasalizowana przez Chiny. Ten proces już się dokonał, bo bez Chin Rosja nie byłaby w stanie prowadzić swojej wojny przeciw Ukrainie.

Teraz przychodzi moment prawdy dla Europy.

> *Warto w tej sprawie* **SŁUCHAĆ NIEMCÓW**, *którzy na sojuszu z USA korzystali zawsze najwięcej, a jednocześnie zawsze podskórnie stawiali duży opór dominacji wielkiego brata zza oceanu.*

Chadecki poseł do Bundestagu Roderich Kiesewetter uważa, że USA nie tylko straciły zainteresowanie sojuszem z Europą, ale wręcz postrzegają ją jako balast strategiczny, rywala ekonomicznego i upadłą cywilizację. – Albo jesteśmy dla USA irytującym wasalem, który musi płacić trybut, albo rywalem, którego trzeba trzymać krótko – mówi w jednym z wywiadów Kiesewetter, który jest byłym generałem Bundeswehry, i zwraca uwagę na to, że oba te przypadki utrudniają podjęcie USA decyzji o wsparciu Europy w razie ewentualnej wojny.

Trump nie ma żadnych powodów, żeby cackać się z UE. Europejskie elity, nie wyłączając polskiego premiera Donalda Tu-

eprasa.pl 33804f373e

ska, mocno zapracowały na niechęć ze strony przeczulonego na swoim punkcie prezydenta, który przezornie w drugiej kadencji obstawił się ludźmi wolnymi od salonowych konwenansów.

W ten sposób Waszyngton skutecznie, choć drakońskimi metodami, wymusił na unijnych przywódcach coś, do czego nie zdołały przekonać ich ani inwazja rosyjska na Gruzję, ani aneksja ukraińskiego Krymu, ani nawet pierwsze trzy lata otwartej wojny z Rosją na Ukrainie: Europa zaczęła się zbroić, a przynajmniej przestała się bać o tym mówić i wydawać na to pieniądze. Za każdym razem, gdy Trump ogłaszał gotowość zawarcia skrajnie niekorzystnego dla Europy pokoju z Putinem, gdzieś w Berlinie czy Paryżu umierał kolejny delfinek podszytego wyrachowaniem europejskiego pacyfizmu i bagatelizowania sytuacji na Ukrainie.

Dziś to Europa a nie USA ponoszą większość kosztów walki z Rosją i wspierania gospodarki ukraińskiej. Trump może z triumfem ogłaszać, że zmusił w końcu Stary Kontynent do płacenia za ochronę należytych pieniędzy. Tylko czy nie jest to wieść krzepiąca głównie dla Europy? Strategicznej autonomii, marzeń o europejskim superpaństwie nie da się zrealizować wyłącznie prezentacjami w Power Poincie.

Ożywczy kopniak i pomoc deep state

Histeryczne w tonie reakcje na rzekomą zdradę Europy przez USA świetnie wpisują się w rozemocjonowaną specyfikę na-

eprasa.pl 33804f373e

szych czasów. Są jednak luźno powiązane z rzeczywistością. Po pierwsze, za irytującymi swoją brutalną szczerością wypowiedziami Trumpa, który wyraźnie dobrze się przy tym bawi, stoją jeszcze działania administracji, pokazujące zupełnie inny kierunek.

> *W tym samym czasie, gdy wszyscy zagotowali się strategią bezpieczeństwa Białego Domu, Pentagon opublikował zupełnie inny w tonie i znacznie* **MNIEJ NAGŁAŚNIANY** *dokument.*

Chodzi o National Defence Authorisation Act, czyli zespół przepisów wykonawczych na przyszły rok, porządkujących sposób wydawania amerykańskiego budżetu obronnego. Po pierwsze, przyznaje ona dużą swobodę decyzji głównodowodzącemu siłami amerykańskimi w Europie, którym jest obecnie generał Alexus Grynkewich. Po drugie, mocno ogranicza ona pole manewru prezydenta w razie, gdyby chciał on np. pozbawić Ukrainę danych wywiadowczych, niezbędnych Kijowowi do skutecznego prowadzenia wojny. Procedurę obwarowano takimi zastrzeżeniami, że Trumpowi byłoby niezwykle trudno przekonać Kongres, że działa w interesie USA, odcinając Ukrainę.

eprasa.pl 33804f373e

Fachowcy komentujący publikację ten ustawy zwracają uwagę na to, że stoi za nią wiceszef Pentagonu Elbridge Colby, jeden z tych ludzi, którzy przekuwają kompulsywne działania Trumpa w realną politykę. Fakt, że to Colby stworzył pole manewru, pozwalające Ameryce wspierać Ukrainę po przejęciu ciężaru wojny przez europejskich sojuszników wskazuje, że nie wszystko jednak stracone. Widmo wasalizacji może boleć czułych na swoim punkcie Europejczyków, ale może też działać ożywczo na powolne dotąd procesy polityczne w UE.

Tak w każdym razie nową strategię bezpieczeństwa narodowego USA postrzega niemiecki kanclerz Friedrich Merz. – Nie zaskoczył mnie generalny ton dokumentu, raczej czuję się zbudowany zawartą tam oceną, że UE musi w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa stać się znacznie bardziej niezależna od Waszyngtonu – powiedział szef niemieckiego rządu podczas niedawnej wizyty w Nadrenii Palatynacie, gdzie stacjonuje większość z 35 tys. amerykańskich żołnierzy, rozlokowanych w Niemczech.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 33804f373e

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 22 listopada 2025 roku zmarł

Wiesław Biełanowicz

wybitny tenisista, inżynier i biegły sądowy
w zakresie budownictwa

W szczególności łączymy się w bólu z jego synem

Tomaszem Biełanowiczem

Przewodniczącym Rady Nadzorczej PMPG, oraz

całą Rodziną i Bliskimi

składając wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd i Rada Nadzorcza PMPG Polskie Media S.A.

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych."
– ks. Jan Twardowski

eprasa.pl 33804f373e

wprost

NR 50 15 GRUDNIA 2025

CZYTAJ WPROST



92

WROBIENI W JACHTY

Przez lata budował wizerunek mistrza sprzedaży jachtów. Dziś śledczy, byli klienci i poszkodowani mówią o jachtach -widmo i setkach tysięcy euro, które zniknęły. Oto kulisy działalności Tomasza Wrzesińskiego, który mimo zakazu prowadzenia działalności gospodarczej, nadal łowi klientów.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

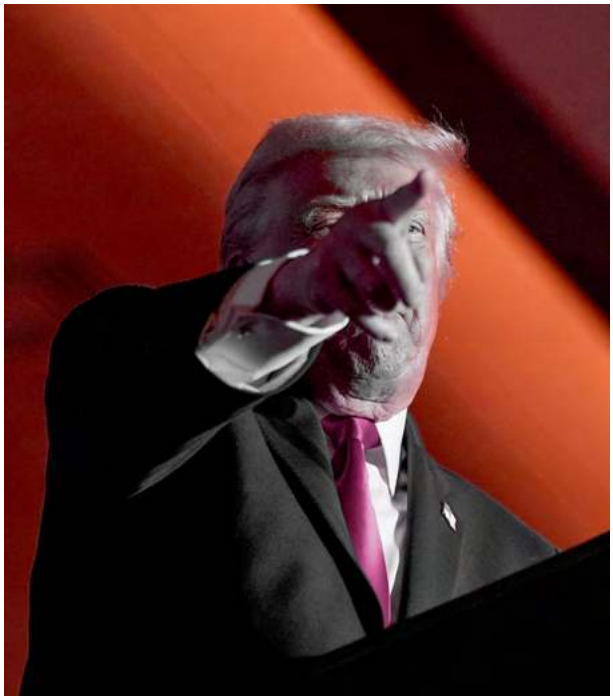
eprasa.pl 33804f373e

16 SONDAŻ

KRAJ

20 NIE ZMARNUJMY TEGO KRYZYSU

– Trump z Putinem mogą planować podział na strefy wpływów, które w istocie oznaczają rozbiór Europy – mówi gen. Roman Polko.



31 WSZYSTKIE GRZECHY HOŁOWNI

Nic nie wyjdzie z ambicji Szymona Hołowni, by zostać komisarzem ONZ ds. uchodźców. A krajowa scena polityczna już się na niego zamknęła.



42 TRZY ZASTRZYKI DLA NFZ-U

Lewica twierdzi, że jej projekt to rewolucja, która uratuje system ochrony zdrowia. Biliony złotych miałyby płynąć do NFZ-u z podatku zdrowotnego, tłuszczowego i akcyzy.

FELIETON

49 JAN WRÓBEL

Fot. AP Photo/Alex Brandon/East News, Na podstawie zdjęcia Tomasza Jastrzebowskiego/REPORTER/East News

eprasa.pl 33804f373e

SPOŁECZEŃSTWO

53 **KODY CIAŁA, ENERGIE I TRAUMA NA SPRZEDAŻ**
Samozwańczy psychoterapeuci radzą pacjentom powtarzać: „Jestem idealny" i zapewniają, że tak się stanie po seansach w ich gabinecie.

69 **SEN WART MILIARDY**
Ponad połowa polskich 18–24 latków uważa, że sen to największa przyjemność w życiu. Młodość już nie „musi się wyszumieć", musi się porządnie wyspać.

80 **ZNIKA DZIECKO, GUBI SIĘ RODZINA**



Fot. dyminski.pl, Sławomir Brandt

– Nie jak w filmach, że wszyscy na hurra szukają twojego dziecka – ostrzegają rodzice zaginionego Krzysztofa Dymińskiego.

BIZNES



103 **MŁODZI PODĄŻAJĄ W KIERUNKU MINIMALIZMU**
– Młode pokolenie nie musi posiadać, ono chce żyć i o sobie opowiadać, ale robić to prosto i skromnie – mówi Maria Magdalena Kwiatkiewicz z firmy YES.

ZAGRANICA

121 **NATO ZACZYNA SIĘ KRUSZYĆ**
– Trump chce Europę osłabić, dlatego rozmawia z pojedynczymi państwami naszego kontynentu – analizuje gen. Stanisław Koziej.

eprasa.pl 33804f373e

CZYTAJ WPROST

129 GRENLANDIA CZEKA NA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Świat obiegła nowina: „Duńska premier przeprasza grenlandzkie kobiety". Na liście krzywd Inuitów są m. in. eksperymenty, reedukacja i przymusowe spirale.

ZDROWIE

139 PROFILAKTYKA JEST SEXY

Do „starych" i dobrze znanych czynników ryzyka doszły nowe, jak otyłość, stres, samotność. Musimy wstać z kanapy i zacząć się ruszać – apeluje prof. Aleksander Prejbisz.

KULTURA

148 WIEŚ TO TERAZ TOWAR EKSKLUZYWNY

Sołtys Lubelszczyzny znany jest z wbijania szpil w polskie wady. Nam opowiada o tym, kto tu trzyma władzę i co go wkurza w stolicy.



Fot. Facebook Sołtys Lubelszczyzny

eprasa.pl 33804f373e

POLACY O SIKORSKIM

Którego **MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH** *pełniącego funkcję w ciągu ostatniej dekady oceniasz najlepiej?*



Jacek Czaputowicz

3,4%



Szymon Szynkowski vel Sęk

4,4%





Witold Waszczykowski, Zbigniew Rau

5,7%



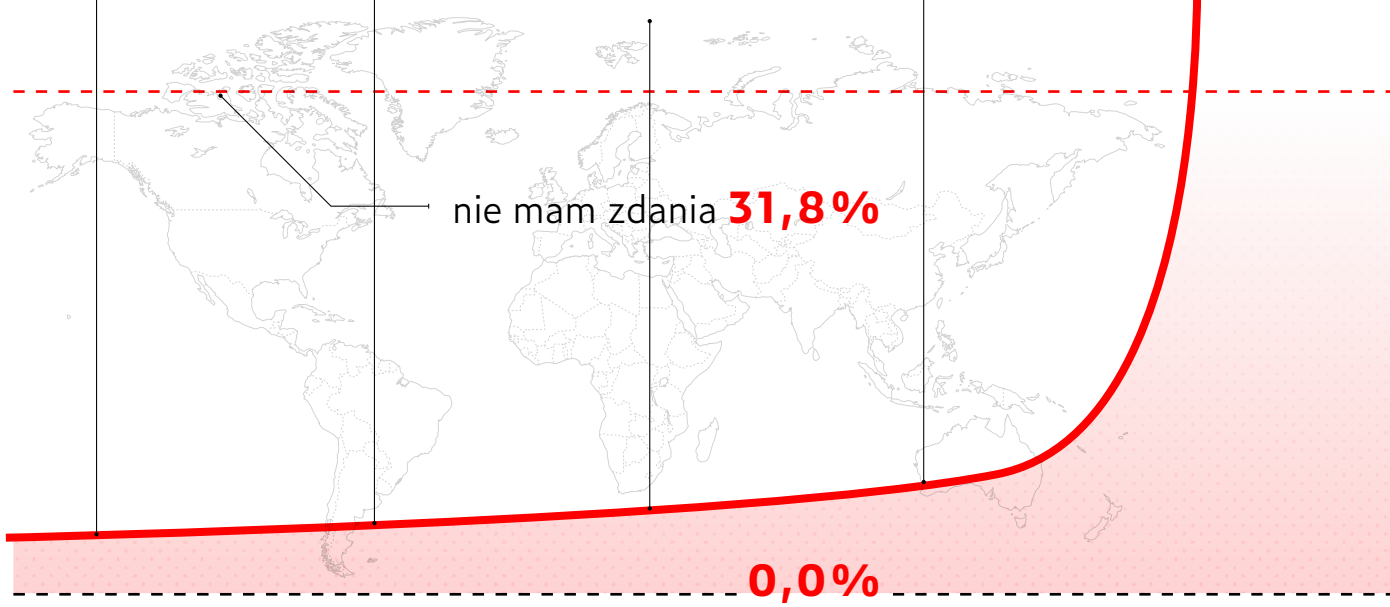
Grzegorz Schetyna

6,7%



Radosław Sikorski

42,4%



Fot. gov.pl

eprasa.pl 33804f373e

Radosław Sikorski nie ma sobie równych w najnowszym sondażu, który dla „Wprost” przeprowadziła pracownia SW Research. Polacy przyznali mu **TYTUŁ NAJLEPSZEGO MINISTRA** *spraw zagranicznych ostatnich 10 lat.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

W najnowszym sondażu, który dla „Wprost” przeprowadziła pracownia SW Research, poprosiliśmy Polki i Polaków o to, aby wskazali ministra spraw zagranicznych, którego oceniają najlepiej. Respondenci mieli do wyboru jedynie nazwiska tych polityków, którzy pełnili wspomnianą funkcję w ciągu ostatniej dekady.

Deklasacja konkurencji

Bezkonkurencyjny okazał się. Radosław Sikorski. Obecny szef MSZ uzyskał **42,4** proc. głosów, a za nim – patrząc na wyniki innych polityków – utworzyła się przepaść. Na drugiej pozycji w zestawieniu uplasował się Grzegorz Schetyna (pełnił funkcję szefa MSZ w latach 2014-2015), który uzyskał wynik na poziomie **6,7** proc.

Na najniższym stopniu podium znaleźli się ex aequo: Witold Waszczykowski (2015-2018) i Zbigniew Rau (2020-2023) – po **5,7** proc.

eprasa.pl 33804f373e

Stawkę zamykają Szymon Szynkowski vel Sęk (2023) – **4,4** proc. i Jacek Czaputowicz (2018-2020) – **3,4** proc. W sondażu jest spora grupa osób niezdecydowanych. Aż **31,8** proc. badanych nie ma zdania w sprawie.

Sprawdziliśmy także, wśród jakich grup respondentów odsetek pozytywnych ocen Radosława Sikorskiego jest najwyższy.

Są to mężczyźni (**44,6** proc.), respondenci powyżej 50. roku życia (**44,9** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**45,2** proc.), z dochodem netto powyżej 7 tys. zł (**50,3** proc.) oraz z miast do 20 tys. mieszkańców (**46,4** proc.).

Minister w trybie „akcja-reakcja"

W obliczu toczącej się za naszą wschodnią granicą wojny w Ukrainie, a także rozsianych punktów zapalnych na mapie świata, oczy opinii publicznej są zwrócone nie tylko na prezydenta, premiera czy ministra obrony narodowej, ale także szefa Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Kilka dni temu szef polskiej dyplomacji wziął udział w pierwszej sesji Rady Ministerialnej Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która odbyła się w Wiedniu. – Dzisiejsza Rosja jest bardziej agresywna niż Związek Sowiecki w latach 70., kiedy powołano Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Rosja zmierza dziś od demokracji w stronę totalitaryzmu, od koegzystencji w stronę agresji – powiedział Radosław Sikorski.

eprasa.pl 33804f373e

Szef MSZ potępił także działania hybrydowe, które podejmuje Rosja, a które zagrażają bezpieczeństwu Europy. W tym kontekście wspomniał m.in. o akcie dywersji na trasie kolejowej łączącej Warszawę z Ukrainą, ale również o szerzeniu dezinformacji i działaniach ukierunkowanych na wzbudzanie wewnętrznych podziałów w społeczeństwach demokratycznych.

W ostatnim czasie Radosław Sikorski interweniował także, kiedy w domu aukcyjnym w Niemczech miała zostać przeprowadzona sprzedaż prywatnej kolekcji, składającej się z ponad 600 przedmiotów, w tym dokumentów związanych z ofiarami niemieckich i sowieckich zbrodni. „Rozmawiałem z ministrem spraw zagranicznych Niemiec Johannem Wadephulem w sprawie planowanej w Neuss aukcji przedmiotów z czasu terroru niemieckiego podczas drugiej wojny światowej. Zgodziliśmy się, że należy zapobiec takiemu zgorszeniu" – napisał wówczas szef polskiego MSZ.

Sprawa zyskała ogromny rozgłos i wywołała powszechne oburzenie. Ostatecznie do sprzedaży nie doszło.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 9–10 grudnia 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 813 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



Fot. AP Photo/Alex Brandon/East News

NIE ZMARNUJMY TEGO KRYZYSU

– **TRUMP Z PUTINEM MOGĄ PLANOWAĆ PODZIAŁ NA STREFY WPŁYWÓW, KTÓRE W ISTOCIE OZNACZAJĄ ROZBIÓR EUROPY**. *W takim wariancie najbardziej zagrożone byłyby kraje bałtyckie. Jeżeli uda im się doprowadzić do rozbioru, Polska, choć dziś jest w łaskach Trumpa, jutro może trafić do rosyjskiej strefy. To bardzo niebezpieczna gra i Trump wiele straci, jeśli rozbije Europę – mówi gen.* **ROMAN POLKO**, *były dowódca jednostki specjalnej GROM.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ukraiński prezydent, jak twierdzi „Financial Times", jest naciskany przez wysłanników Donalda Trumpa do szybkiej reakcji w celu uzgodnienia zawieszenia broni z Rosją. Prezydent USA miał wskazać Zełenskiemu „deadline" – do świąt Bożego Narodzenia. Jak ta sytuacja się rozwinie?

eprasa.pl 33804f373e

Donald Trump kontynuuje dotychczasową taktykę wymuszania siłą na Ukrainie kapitulacji. Chodzi nie tylko o formalne zatrzymanie się na obecnej linii frontu, ale faktyczne wycofanie się z pozycji obronnych budowanych i utrzymywanych przez ponad dekadę, co dawałoby Rosji strategiczną przewagę. A w dalszej kolejności powołanie marionetkowego rządu na Ukrainie i odbudowanie relacji biznesowych USA i Rosji. Dzięki temu rosyjska maszyna wojenna otrzyma zasoby, które pozwolą jej iść dalej.

Żeby było jasne – tu nie chodzi o zdobycie Ukrainy a zaprowadzenie nowego porządku w Europie.

W ubiegłym tygodniu opublikowano nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego USA, z której wynika, że USA chcą



GEN. ROMAN POLKO

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych w specjalności kierowanie organizacją, były dowódca jednostki Wojsk Specjalnych GROM.

eprasa.pl 33804f373e

się wycofać z Europy. Co to oznacza dla Starego Kontynentu w dłuższej perspektywie?

> *Jeśli Amerykanie się wycofają z Europy,* **ROSJA WEJDZIE W ICH MIEJSCE**, *odbuduje dawne wpływy.*

Donald Trump tak bardzo przejmuje się losem umierających Ukraińców, ale nie zdaje sobie sprawy, że przez jego decyzje będą mordowani w łagrach lub siłą wcielani do rosyjskiej armii. Ukraina upadnie jak Gruzja albo zostanie przerobiona na Białoruś. Rosja pójdzie dalej, by wyprzeć z Europy struktury NATO.

Putin i Trump mają jeden cel – rozbicie Unii Europejskiej, by Europa osłabła i mogła być przez nich rozgrywana. To powrót do minionej epoki.

Czemu amerykański prezydent tyle razy zmieniał zdanie ws. Ukrainy, mamił ją, obiecując pomoc, przekazanie pocisków dalekiego zasięgu Tomahawk, a teraz odwrócił się do Zełenskiego plecami?

Jego plany zmieniają się jak w kalejdoskopie. Codziennie budzi się z nowym snem, a ostatnio wymyślił Strategię Bezpieczeństwa Narodowego USA, napisaną dość amatorskim językiem. Użala się nad biedną Europą, twierdząc, że tylko Viktor Orbán obroni ją przed zalewem migrantów. Nie mam złudzeń, że chodzi o roz-

eprasa.pl 33804f373e

bijanie Zachodu, świata pewnych wartości, które nas scalały. To jest sabotaż, rozsadzanie od środka struktury, która była gwarancją bezpieczeństwa i budowania czegoś nowego. Mam nadzieję, że Trump nie zdąży zrealizować tego pomysłu do końca swojej kadencji.

Zakończy prezydenturę w 2028 roku, ma dużo czasu. Jakie działania powinna w tym czasie podjąć Europa?

Najlepszą odpowiedzią na jego politykę jest gra na czas.

Czy to coś zmieni, skoro – jak czytamy w amerykańskiej strategii – Europa boryka się z upadkiem cywilizacyjnym?

Europa ma wiele deficytów i grzechów na sumieniu. Największym jest to, że w 2008 roku Niemcy i Francja zaprotestowały przeciwko wytyczeniu realnej mapy drogowej wstąpienia do NATO Gruzji i Ukrainy. To doprowadziło do upadku Gruzji, która stała się prorosyjska. Nikt by nie wierzył, że w taką stronę to może ewoluować, a jednak. Miejmy nadzieję, że Europa jednak uczy się na błędach.

Widać wolę wspólnego działania. Ale co z tego wyniknie?

Wbrew temu, co myśli Trump, nie da się każdego kraju pojedynczo rozgrywać. Najlepiej, jakby do grupy, która nadaje ton Europie, rozmawia z prezydentem Trumpem, dołączyła Polska. To trudne, bo prowadzimy wewnętrzną wojnę domową, dlatego nasi francuscy, brytyjscy, niemieccy partnerzy nie wiedzą, czy zapraszać do stołu naszego prezydenta czy premiera.

eprasa.pl 33804f373e

Do tego tematu wrócimy, ale pozostańmy przy sprawie dłuższej, nieopublikowanej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA, o której ostatnio pisały media. Można z niej wyczytać, że Austria, Węgry, Włochy i Polska to kraje, z którymi Stany Zjednoczone powinny bliżej współpracować w celu odciągnięcia ich od Unii Europejskiej. Jak mamy to rozumieć? Trump chce podzielić Europę?

Każdy z nas usłyszał w życiu od kogoś wiele komplementów. Nie oznaczało to jednak, że osoba, która nam schlebiała, miała dobre intencje. Tak jest i w tym przypadku.

Nie możemy się nabierać na amerykańskie peany, bo chodzi o wbicie klina między nas a naszych sąsiadów, pokazanie, że Europa jest rozmemłana.

Mówił pan, że brakuje nam jedności narodowej, a jednak Karol Nawrocki postawił się ostatnio Viktorowi Orbánowi i zrezygnował ze spotkania z nim. To, przyzna pan, dość zaskakujące.

> *Nie posądzam prezydenta Nawrockiego o to, że jest* **KOMPETENTNY W SPRAWACH DYPLOMACJI**. *Aby zdobyć wiedzę w tej materii, trzeba słuchać doświadczonych ludzi, ekspertów.*

eprasa.pl 33804f373e

Zawsze tak postępowałem, nie szedłem pod prąd, uważając, że jestem najmądrzejszy, bo to największy błąd.

Co ma pan na myśli?

Prezydent powinien spotkać się z ministrem Radosławem Sikorskim i uzgodnić, jak się zachować w czasie wizyty na Węgrzech, skorzystać z jego doświadczenia. Radziłbym Karolowi Nawrockiemu trochę więcej pokory dla urzędu i trochę więcej poczucia misji.

A była inna opcja? Myśli pan, że minister doradziłby prezydentowi: „idź na to spotkanie"?

Emocje nie są dobrym doradcą. Spontaniczne decyzje może fajnie wyglądają na zewnątrz, ludziom się to podoba, ale może właśnie powinien się spotkać z węgierskim premierem i przekonać go do naszego sposobu myślenia?

Naprawdę pan w to wierzy?

Wiadomo, że nie zmieni go na siłę, ale coś mógł ugrać. To trochę tak, jak z terrorystami. Zawsze mówiono, że z nimi się nie negocjuje, ale czasem można coś zyskać, jak widać po spotkaniu Trumpa i Putina na Alasce. Okazuje się, że przed terrorystami rozwija się nawet czerwone dywany.

Wróćmy do wojny polsko-polskiej. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Tom Rose stwierdził w TVN24, że Polska stała się o wiele bardziej asertywnym głosem w europejskich sprawach, że jesteśmy wiodącą siłą w Europie i, mimo

eprasa.pl 33804f373e

wewnętrznych sporów, jesteśmy najbardziej zjednoczonym narodem w Europie. Podziela pan tę opinię?

Pewnie ambasador słuchał wypowiedzi Radosława Sikorskiego.

To znaczy?

> *Słuchając ministra, można dojść do przekonania, że* **POLSKA JEST KRAJEM ASERTYWNYM**, *wie co robi i co służy jej bezpieczeństwu, co można głośno powiedzieć, a co należy przemilczeć.*

Załóżmy, że po nowym roku dochodzi do „zgniłego" kompromisu między Rosją a Ukrainą. Co dalej z Polską?

Jeśli Putinowi uda się przejąć kontrolę nad Ukrainą, wszystkie zasoby zostaną wykorzystane przeciwko nam. Zresztą, czego nie zauważa Trump, już mamy polsko-rosyjską wojnę hybrydową.

Szkoda, że prezydent Nawrocki, który ponoć ma dostęp do ucha amerykańskiego przywódcy, nie jedzie do Waszyngtonu, by przekonywać go, że amerykański plan dla Ukrainy to katastrofa. I to będzie porażka niewspółmierna do katastrofy, którą Amerykanie przeżyli, wycofując się panicznie z Afganistanu.

A czy dla Donalda Trumpa ważne są głosy europejskich przywódców – na przykład brytyjskiego premiera – który

eprasa.pl 33804f373e

stwierdził na ostatnim spotkaniu z sojusznikami z Niemiec, Francji i Ukrainy, że negocjacje pokojowe są na krytycznym etapie?

Te głosy docierają i mocno się liczą. Dlatego tak bardzo chce skłócić ze sobą Europę, by dogadywać się z każdym krajem osobno. Irytuje go, że Europa nakłada na USA sankcje i wie, że UE trudno narzucić wojnę celną, bo przegranym mogłyby być same Stany Zjednoczone, które gospodarczo by na tym straciły.

Na czym konkretnie mu zależy? Na rozbiciu UE, podzieleniu Europy?

Trump z Putinem mogą planować podział na takie strefy wpływów, które w istocie oznaczają rozbiór Europy. W takim wariancie najbardziej zagrożone byłyby kraje bałtyckie – Litwa, Łotwa, Estonia, Mołdawia, Finlandia. Jeżeli uda im się doprowadzić do rozbioru, Polska, choć dziś jest w łaskach Trumpa, jutro może trafić do rosyjskiej strefy, bo przecież Putin od dawna żąda wycofania sił NATO z Polski. To bardzo niebezpieczna gra i Trump wiele straci, jeśli rozbije Europę.

Chce pan przez to powiedzieć, że wojna i rozbiory to coraz bliższa perspektywa?

Czasem trzeba trochę przesadzić, by kogoś obudzić. Zasada numer jeden: nie pozwól, żeby kryzys się zmarnował. I myślę, że ten kryzys obudzi wreszcie Europę, zmusi ją do budowania

eprasa.pl 33804f373e

autonomii strategicznej, powrotu do tego, co było jej największą siłą, czyli współdziałania.

Czyli nie musimy się obawiać, że za rok wojna dojdzie do Polski?

To nie takie proste, aby Rosja w dzień czy dwa zaatakowała Polskę, po pierwsze dlatego, że nie ma czym zdobyć Warszawy. Zatem nie wolno jej odpuszczać i napędzać spirali rosyjskich zbrojeń, handlując z Putinem. Jeśli Trump z Putinem połączą swoje siły, doprowadzą do przewrotu w Ukrainie, nawet jeżeli Europa będzie się temu przeciwstawiała.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

PHALS

Polish–Hungarian–American Leadership Summit 2026

Polsko–Węgiersko–Amerykański Szczyt Liderów 2026
Lengyel–Magyar–Amerikai Vezetői Csúcstalálkozó 2026



A NEW STAGE OF COOPERATION

Nowy etap współpracy | Az együttműködés új szakasza

BUSINESS • SECURITY • INNOVATION

15–17 FEBRUARY 2026 · KRAKÓW

15–17 lutego 2026 · Kraków | 2026. február 15–17 · Krakk

Register now — limited capacityScan the QR

Zarejestruj się — liczba miejsc ograniczona
Regisztrálj most — korlátozott férőhely

www.PHALS.pl

eprasa.pl 33804f373e

WSZYSTKIE GRZECHY HOŁOWNI



Na podstawie zdjęcia Tomasza Jastrzebowskiego/REPORTER/East News

cdn.e-prenumerata.pl 33804f373e

NIC NIE WYSZŁO Z AMBICJI SZYMONA HOŁOWNI, BY ZOSTAĆ KOMISARZEM ONZ *ds. uchodźców. Choć Donald Tusk zapewniał go podobno, że razem z Radosławem Sikorskim robili co mogli, by do tej nominacji doprowadzić, to albo byli nieskuteczni, albo się tak bardzo nie starali. A krajowa scena polityczna już się na byłego marszałka Sejmu zamknęła.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

W styczniu Szymon Hołownia przestanie być przewodniczącym partii, której pełna nazwa brzmi Polska 2050 Szymona Hołowni. Fotel marszałka Sejmu już oddał Włodzimierzowi Czarzastemu, wcześniej przegrał wybory prezydenckie, a w ostatnich dniach rozwiały się jego nadzieje na stanowisko komisarza ONZ ds. uchodźców. Na pocieszenie został mu etat wicemarszałka Sejmu i takie atrybuty władzy, jak gabinet i limuzyna z kierowcą. – Ale politycznie nie odegra już żadnej roli – prorokuje polityk sympatyzujący z obozem władzy.

eprasa.pl 33804f373e

Ulubieniec widzów

Szymon Hołownia, gdy porzucił dobrze płatną pracę w TVN-ie, by wystartować w wyborach prezydenckich 2020 r., miał mnóstwo atutów w ręku. Był rozpoznawalny dzięki programowi „Mam talent", lubiany przez widzów, otrzaskany z kamerami i sprawnie posługujący się słowem. Politycy takie umiejętności nabywają latami. Nic, tylko robić karierę. A jednak był to ruch o tyle ryzykowny, że przenikanie się świata showbiznesu z polityką występowało na niższym poziomie radnych i posłów. Na poziomie prezydentury w naszym kraju nigdy wcześniej do tego nie doszło. Hołownia zaklinał się, że chce służyć Polsce, dlatego porzucił lukratywną posadę w telewizji. Ale jakoś wyborców nie przekonał.

> *Do dzisiaj nie wiadomo,* **KTO GO NAMÓWIŁ** *do wejścia w politykę. Podobno te same środowiska, które w 2015 r. postawiły na Ryszarda Petru i wsparły jego marsz do Sejmu.*

Może dodatkową zachętą do startu w wyborach prezydenckich stał się przykład Wołodymyra Zełenskiego, prezydenta Ukrainy, który był zawodowym aktorem i satyrykiem i najpierw zagrał prezydenta w serialu telewizyjnym, a potem sięgnął po to stanowisko w prawdziwej polityce.

eprasa.pl 33804f373e

Tyle że Polska to nie Ukraina, która swój system polityczny dopiero buduje. Na naszej, dosyć już okrzepłej i sprofesjonalizowanej scenie politycznej urząd prezydencki zdobywają kandydaci największych partii, które mają żelazne elektoraty, struktury terenowe, sieć wspierających organizacji i pieniądze na kampanię. Wyjątków od tej reguły jak dotąd nie było.

Lech Wałęsa był liderem wielkiego ruchu związkowego. Aleksander Kwaśniewski został prezydentem, gdy rządziła koalicja SLD-PSL, Lech Kaczyński zdobył ten urząd na fali niechęci do SLD i zwrotu wyborców ku ugrupowaniom solidarnościowym. Bronisław Komorowski był przedstawicielem rządzącej Platformy Obywatelskiej, Andrzej Duda – idącego po władzę PiS-u, a Karol Nawrocki wykorzystał zwrot ku prawicy, żeby osiąść w Pałacu Prezydenckim.

Na przedstawiciela mniejszej partii nigdy nie było miejsca. Czarne konie wyborów prezydenckich, takie jak: Paweł Kukiz, Szymon Hołownia lub Sławomir Mentzen, zdobywały maksymalnie 20 proc. poparcia.

Pokrętne poparcie

Hołownia nie uzyskał nawet tyle. W 2020 r. zagłosowało na niego 14 proc. wyborców, zatem był to trzeci wynik. Mógł na tym kapitale budować swoją formację, ale zamiast na żmudne tworzenie struktur, postawił na czysty PR.

eprasa.pl 33804f373e

Na dodatek kalendarz polityczny był dla niego niekorzystny: do wyborów parlamentarnych pozostawały długie trzy lata, które przebiegały w cieniu pandemii i wojny w Ukrainie. Siłą rzeczy wyborcy zwracali się ku partiom, które znali, i które mogły mieć wpływ na rzeczywistość. Polska 2050 Szymona Hołowni nie miała ani jednego, ani drugiego atutu.

> *Poza tym – co przyznają dzisiaj działacze Polski 2050 – Hołownia podporządkował swój polityczny plan kolejnym wyborom prezydenckim i* **NIEZBYT INTERESOWAŁ SIĘ** *tym, co się dzieje w partii,*

z czego wynikały zaskakujące sytuacje. Głośna była przykładowo historia z krakowskim radnym Rafałem Komarewiczem, który w 2022 r. został przewodniczącym Rady Miasta po przewrocie, w wyniku którego z koalicji rządzącej miastem została usunięta KO, a jej miejsce zajął PiS. Media huczały wtedy, że lider Polski 2050 ostro atakuje PiS, a krakowscy działacze nie mają problemu, by współrządzić z radnymi Jarosława Kaczyńskiego.

W kampanii prezydenckiej 2020 r. Hołownia popełnił swój pierwszy polityczny błąd – niby krytykował kandydata PiS-u Andrzeja Dudę, ale po pierwszej turze, gdy już jego własna

eprasa.pl 33804f373e

gra się skończyła, ociągał się z publicznym poparciem Rafała Trzaskowskiego, kandydata PO. Może wydawało mu się, że kandydatowi niezależnemu zaszkodzi to w realizacji dalszych planów politycznych? Bo jeszcze wówczas sądził, że będzie politykiem zbierającym głosy wyborców antysystemowych.

– Nasz ruch nie udzieli poparcia żadnemu kandydatowi w drugiej turze – ogłosił podczas konferencji prasowej po pierwszej turze wyborów prezydenckich. Dodał, że na wybory pójdzie i odda głos przeciwko wizji prezydentury i wizji Polski, jaką prezentował przez pięć lat Andrzej Duda.

Było to dość pokrętne, ale jednak poparcie Trzaskowskiego. Mimo to zwolennicy PO mieli pretensje, że nie przeszło Hołowni przez gardło wezwanie, żeby jego wyborcy – a było ich 2,5 mln. – w drugiej turze oddali głos na prezydenta Warszawy. Uważali nawet, że to wina Hołowni, iż kandydat PO przegrał walkę o prezydenturę z urzędującą głową państwa. Liberalno-lewicowy salon od tego momentu uznał Hołownię za wroga.

Bo trzeba było już wtedy opowiedzieć się jasno po jednej stronie barykady, zamiast siedzieć na niej okrakiem. Tego jako nowicjusz polityczny Hołownia nie rozumiał. Tymczasem trzy lata później zawiązał koalicję wyborczą z najbardziej systemową partią na scenie politycznej, czyli z PSL-em, który uczestniczył w wielu rządach, w różnych konfiguracjach. Wszyscy się śmiali, że antysystemowiec idzie do wyborów z ludowcami.

eprasa.pl 33804f373e

Końskie, czyli triumf

Jeżeli wpływ Hołowni na wynik wyborów 2020 r. jest dyskusyjny, o tyle w 2025 r. ówczesny marszałek Sejmu naprawdę zepsuł kampanię Trzaskowskiemu, domagając się doproszenia do debaty w Końskich wszystkich kandydatów na prezydenta. Co więcej, nie czekając na oficjalne zaproszenie, „wbił" się na debatę, która miała się odbyć w formule jeden na jeden – Rafał Trzaskowski kontra Karol Nawrocki.

Wtedy się jeszcze wydawało sztabowi Trzaskowskiego, że ich kandydat wywodzący się z inteligenckiej, artystycznej rodziny rozniesie w pył Nawrockiego: boksera i miłośnika kibolskich ustawek. Nigdy się już nie dowiemy, czy ta kalkulacja była słuszna, bo debata odbyła się w szerszym gronie, a zdenerwowany sytuacją prezydent Warszawy wypadł fatalnie. Za to Hołownia błyszczał.

Od tego momentu zaczął się zjazd kampanii kandydata KO i

> *„ można się naprawdę zastanawiać, czy gdyby nie stanowcza postawa marszałka Sejmu w sprawie debaty w Końskich, to* **WYNIK WYBORÓW** *nie byłby inny.*

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że Hołownia tygodniami wysyłał sygnały Donaldowi Tuskowi, iż jest gotów zrezygnować

eprasa.pl 33804f373e

z udziału w kampanii prezydenckiej (sondaże nie dawały mu szans na przyzwoity wynik) w zamian za drobną gratyfikację w postaci utrzymania stanowiska marszałka Sejmu do końca kadencji. – A Tusk w ogóle nie chciał z nim rozmawiać – opowiada polityk z obozu władzy.

Najwyraźniej Hołownia, przymuszony przez brutalną grę lidera KO do startu w wyborach, również postanowił być brutalny.

Warto przypomnieć, że na samym początku kadencji Sejmu, gdy Hołownia zaczął prowadzić obrady, publiczność była zachwycona jego błyskotliwymi polemikami z posłami prawej strony. Obrady zyskały miało Sejmflixa i były nawet transmitowane w niektórych kinach. Szybko jednak wyszło na jaw słabe wyrobienie polityczne części Polaków, którzy nie mieli pojęcia, iż obrady Sejmu prowadzi kilka osób i gdy np. trafili na wicemarszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, pisali zaskoczeni: „Kim jest ten facet? Gdzie jest Hołownia?”

Nasi rozmówcy, politycy z obozu władzy, uważali wtedy, że Hołownia jest na prostej drodze do prezydentury. Że to Rafał Trzaskowski, zamknięty w warszawskim ratuszu bez możliwości promowania się, będzie miał problem w kampanii prezydenckiej. Nawet oni nie docenili siły partyjnej machiny, którą Hołownia nie dysponował, a Trzaskowski – owszem.

eprasa.pl 33804f373e

Bardziej balast niż atut

Hołowni od początku kariery nie brakowało hejterów spod znaku Silnych Razem lub Ośmiu Gwiazd, którym nie podobała się pewna niezależność lidera Polski 2050. W kampanii parlamentarnej 2023 r., gdy Hołownia i Kosiniak-Kamysz skutecznie bronili się przed wspólną listą całego obecnego obozu rządzącego, do której dążył Tusk, niektóre środowiska oszalały z wściekłości i wymyślały Hołowni w najgorszych słowach.

Tomasz Lis, znany publicysta, napisał o Hołowni „Kałownia". Rzekomo nie było to nic obraźliwego, bo autor skompilował nazwiska Kosiniaka i Hołowni, ale wszyscy odebrali to inaczej. Po nim, bez szczególnego powodu, chyba dla zabawy, powtórzył je Tomasz Sekielski, już po przegranych dla koalicji rządzącej wyborach prezydenckich. A gdy wyszło na jaw, że Hołownia udał się do mieszkania Adama Bielana, europosła PiS-u, i tam zjadł kolację w towarzystwie Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS-u oraz Michała Kamińskiego, wicemarszałka Senatu z PSL-u, Lis wściekły napisał na X: „Mówiłem, że Kałownia. Przeklęci ci, którzy mają rację za wcześnie".

To nocne spotkanie wywołało zresztą trzęsienie ziemi wśród koalicjantów. Zastanawiano się, czy rząd się z tego powodu nie rozpadnie.

eprasa.pl 33804f373e

> *Hołownia tłumaczył, że jako marszałek Sejmu powinien spotykać się ze wszystkimi, ale pora i okoliczności sugerowały raczej* **NOCNE KNUCIE**, *niż rutynową rozmowę z liderem opozycji.*

Na dodatek było to krótko po tym, gdy Hołownia ogłosił, że uznaje wybór Karola Nawrockiego na prezydenta i nie będzie brał udziału w zamachu stanu, do czego niektórzy go namawiają. Już to wywołało wściekłość Silnych Razem. A sprawa kolacji z Kaczyńskim przelała czarę goryczy. Atakom na Hołownię nie było końca, a jego pozycja polityczna spadła do zera.

To, że mimo wszystko rząd promował jego kandydaturę na komisarza ONZ i finansował jego podróże po świecie, związane z tą aplikacją, zakrawa prawie na cud. Chyba że uznano, iż lepiej mieć zadowolonego Hołownię poza polską sceną polityczną niż sfrustrowanego lidera partii koalicyjnej w Sejmie.

Liderem Hołownia już nie będzie, bo nie zamierza kandydować na stanowisko szefa partii. Czy to coś zmienia w sytuacji jego ugrupowania, które w sondażach szoruje po dnie? Niekoniecznie. Hołownia na obecnym etapie może być bardziej balastem niż atutem.

Z kolei niekorzystna dla Hołowni decyzja o obsadzie stanowiska komisarza już zapadła. Po Warszawie krążyła plotka, że

eprasa.pl 33804f373e

jeżeli Amerykanie będą mieli coś do powiedzenia w sprawie obsady tego stanowiska, to Hołownia go nie dostanie – po tym, jak poddał pod głosowanie wniosek prokuratury o zgodę Sejmu na aresztowanie Zbigniewa Ziobry, byłego ministra sprawiedliwości z PiS-u. Prokuratura zarzuca mu wyprowadzanie pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości na cele polityczne. W niektórych środowiskach można usłyszeć, że prezydent USA Donald Trump uznał to głosowanie za prześladowanie prawicowego polityka ze względu na jego poglądy i wyznawane wartości. A Hołownia mógł tego głosowania łatwo uniknąć, bo jego urzędowanie dobiegało końca. Gdyby odłożył je w czasie, to decyzję podejmowałby jego następca Włodzimierz Czarzasty.

Hołownia, będąc w ostatnich dniach w siedzibie ONZ, napisał, że „raczej się nie nastawia" na zdobycie stanowiska komisarza. Wytrawni politycy wysyłają takie komunikaty, gdy chcą obniżyć oczekiwania, żeby ewentualna przegrana nie wyglądała zbyt srogo, a ewentualny sukces był spektakularny.

Nasi rozmówcy z obozu rządzącego uważają, że tak czy inaczej to jest koniec kariery politycznej Hołowni. Ale w polskiej polityce zawsze można się odrodzić. Jeżeli tylko się chce.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

TRZY ZASTRZYKI DLA NFZ-U



e-prasa.pl/33804f373e

Lewica twierdzi, że jej projekt to rewolucja, która uratuje system ochrony zdrowia. **BILIONY ZŁOTYCH MIAŁYBY PŁYNĄĆ DO NFZ-U Z PODATKU ZDROWOTNEGO, TŁUSZCZOWEGO I AKCYZY**. *Wątpliwości budzi jednak to, czy projekt znajdzie poparcie w koalicji. Z rezerwą wypowiada się o nim również rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej. – Nie chodzi o samo dosypanie pieniędzy – podkreśla.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

W kasie Narodowego Funduszu Zdrowia brakuje miliardów. W tym roku luka może wynieść 14 miliardów złotych, w przyszłym już 23 miliardy, a w kolejnych latach może być jeszcze gorzej. Dlatego rząd planuje doraźne cięcia i limity, a jednocześnie dosypuje do budżetu NFZ dodatkowe środki. To jednak wciąż za mało.

Według Lewicy sytuację zmieniłby projekt, którego szczegóły właśnie poznaliśmy. Oparta na trzech głównych założeniach reforma ma być rewolucją w finansowaniu systemu ochrony zdrowia. Po pierwsze, Lewica domaga się, aby utrzymanie systemu nie było „spychane na barki osób o niskich

eprasa.pl 33804f373e

i średnich dochodach". Po drugie, aby płacił „truciciel", czyli na NFZ miałyby być przeznaczane opłaty od sprzedaży alkoholu, papierosów i niezdrowej żywności. „Przenosimy ciężar finansowania z pracy na kapitał, z ludzi na korporacje" – brzmi ostatni, trzeci punkt.

> *Według Lewicy receptą na finansowy kryzys miałby być przede wszystkim* **PODATEK ZDROWOTNY** *zastępujący obecną składkę zdrowotną,*

ale również podatek tłuszczowy, który miałby „motywować do zdrowszych wyborów" oraz jednolita akcyza, z której większość wpływów trafiałaby do NFZ-u.

Pracownicy mają płacić mniej, a NFZ dostać więcej

A konkretnie podatek zdrowotny powinien według Lewicy wynosić 12 proc. od podstawy opodatkowania. „Przy kwocie wolnej 30 tys. zł rocznie dla wszystkich podatników (w tym przedsiębiorców) daje dla 90 proc. obywateli największą obniżkę obciążeń zdrowotnych od lat" – przekonuje Lewica. Jednocześnie do budżetu miałyby się dorzucać osoby prawne, w tym korporacje, które do tej pory składki zdrowotnej nie płaciły. W tym przy-

eprasa.pl 33804f373e

padku stawka również miałaby wynosić 12 proc., ale 7 proc. mogłyby odliczyć firmy, które „uczciwie odprowadzają wszystkie podatki w Polsce".

Z kolei z podatku tłuszczowego 100 proc. wpływów miałoby trafiać do NFZ-u.

„To mechanizm wspierający prozdrowotne wybory konsumenckie z natychmiastowym efektem reformulacji przemysłu spożywczego na bardziej zdrowy" – argumentuje Lewica. „Polski rynek uzależniających przekąsek charakteryzuje się dominacją międzynarodowych koncernów – to one zapłacą podatek" – dodaje.

Alkohol i papierosy mają wspierać ochronę zdrowia

Zmienić miałby się także podział wpływów z akcyzy, która w 80 proc. miałaby trafiać do NFZ-u i w 20 proc. do budżetu państw. „Koniec ze »znikaniem« akcyzy w budżecie – akcyza musi trafiać na cele zdrowotna" – apeluje Lewica. „Największe koszty zdrowotne alkoholu to choroby wątroby, uzależnienia wymagające terapii oraz urazy będące skutkiem przemocy pod wpływem alkoholu – ponoszone przez NFZ" – zauważa.

Według Lewicy takie zmiany sprawią, że w ciągu 10 lat w budżecie NFZ-u pojawią się aż 2 biliony złotych, zaś już do 2030 roku Polska przeznaczałaby 9 proc. PKB na zdrowie. Do

eprasa.pl 33804f373e

tego miałyby wzrosnąć dochody 90 proc. Polaków – pracowników i przedsiębiorców, ale też emerytów, bo według Lewicy prawie żaden emeryt przy uwzględnieniu kwoty wolnej nie zapłaciłby składki zdrowotnej. Poza tym podatek zdrowotny byłby zdaniem Lewicy „dramatycznym uproszczeniem administracyjnym".

„Wysłaliśmy zaproszenia do ministra finansów i ministry zdrowia do konsultacji tej propozycji. Czas na porządki w polskim systemie ochrony zdrowia" – poinformował rzecznik Lewicy.

Rzecznik NIL studzi entuzjazm

Jednak rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej Jakub Kosikowski do propozycji Lewicy podchodzi z rezerwą.

– Czy to będzie podatek zdrowotny, czy finansowanie wyłącznie z budżetu, czy w ogóle zniknie składka zdrowotna albo podatek, czy to będzie jakakolwiek inna reforma sposobu finansowania, to liczy się efekt – mówi dla „Wprost" Kosikowski.

– Nie chodzi o samo dosypanie pieniędzy. Jeżeli zwiększymy finansowanie, dojdziemy do poziomu średniej unijnej i będzie można dzięki tym pieniądzom przeprowadzić reformę, to wtedy jest to rozwiązanie, które może pacjentom pomóc. Dlatego pytanie, czy coś pójdzie za reformą samego finansowania – zauważa.

eprasa.pl 33804f373e

> *– Potrzebna jest* **I REFORMA, I WZROST NAKŁADÓW**. *W jaki sposób wzrost nakładów zostanie osiągnięty, jest sprawą techniczną i bardziej polityczną niż zdrowotną.*

Z naszej perspektywy nie jest to aż tak istotne – podkreśla. – Dobrze, że jest dyskusja i ktoś mówi, że nakłady trzeba zwiększyć. Na tym nam zależy. Pytanie, jaki będzie tego efekt – stwierdza.

Sprzeczne sygnały z rządu

Choć o rosnącej dziurze w budżecie NFZ-u mówi się od miesięcy, to w kwietniu przez Sejm przeszła ustawa obniżająca składkę zdrowotną dla przedsiębiorców. Nowe przepisy nie weszły jednak w życie, bo zawetował je ówczesny prezydent Andrzej Duda.

Obecnie w kwestii składki zdrowotnej z rządu płyną sprzeczne sygnały. Donald Tusk zapowiedział pod koniec listopada, że rząd ponownie spróbuje obniżyć składkę, w miniony wtorek jego rzecznik Adam Szłapka na antenie TVP Info powtarzał, że w „ramach deregulacji" rząd chciałby rozmawiać o dalszym obniżeniu składki. Jednak dzień później minister finansów Andrzej Domański w rozmowie z Radiem Zet stwierdził, że na obniżenie składki

eprasa.pl 33804f373e

„nie ma przestrzeni” w budżecie. Jak dodał, taką rekomendację przedstawił premierowi.

Z kolei ministra zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda zapewniała, że ministerstwo jest „w trakcie wsłuchiwania się w rozwiązania”, które leżą na stole. – My wiemy, że już dzisiaj systemu ochrony zdrowia nie zbudujemy tylko na systemie składkowym, że potrzeba jeszcze i dotacji budżetowych, i innych wpływów do Narodowego Funduszu Zdrowia – mówiła w Polskim Radiu.

Politycy koalicji rządzącej nie deklarują jednoznacznie, czy projekt Lewicy poprą. Gdyby tak się stało, na przeszkodzie może jeszcze stanąć weto prezydenta, który w kampanii wyborczej zapowiadał, że nie podpisze żadnej ustawy podnoszącej podatki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

FELIETON



JAN WRÓBEL

Windy różnych prędkości

JANEK ŚPIEWAK W GŁOŚNEJ, ALE NIEDOCENIANEJ KSIĄŻCE „PATOPAŃSTWO" M.IN. MISTRZOWSKO PUNKTUJE NASZYCH EKSPERTÓW OD EKONOMII. Po prostu cytuje ich wypowiadane pewnym siebie głosem przepowiednie na temat inflacji, która zaleje Polskę. Ponieważ były to mądrości wypowiadane przeciwko PiS-owi, szły jak świeże bułeczki. Kompromitują ich autorów – a same to sławy, które nawet tego nie zauważając, robiły ludziom wodę w mózgu.

eprasa.pl 33804f373e

Śpiewak jak Bauman?

Pisarstwo Jana Śpiewaka – idę o zakład – podzieli los twórczości sławnego polskiego filozofa Zygmunta Baumana. Bauman bywał podgryzany jako naukowiec piszący, aby się podobać pokoleniu zachwyconym takimi nowinkami jak postmodernizm, poststrukturalizm i dekonstrukcja narracji. Osiągnął przy tym prawdziwy sukces mierzony nie tylko liczbą czytelników, ale też liczbą cytowań. I skoro taką zdobył sławę, to gdzie się potem podziali wszyscy ci jego czytelnicy?

> *To właśnie z pokolenia wychowywanego przez polskiego pisarza o międzynarodowej renomie* **WYWODZĄ SIĘ LIDERZY EUROPY**, *którzy, by tak rzec filozoficznie, słabo jarzą.*

Są zupełnie zaskoczeni faktem, że w Europie nabrała siły fala wrogości do europejskiego uniwersalizmu.

A przecież Bauman pisał jak krowie na rowie: „Kiedy biznes, finanse i handel nabierają wymiaru planetarnego, a przepływ informacji odbywa się na skalę ogólnoświatową, zaczyna działać proces »lokalizacji«. Niektórzy z nas stają się ludźmi w pełni »globalnymi«, podczas gdy inni tkwią w swej »lokalności«, co w świecie, w którym »ludzie globalni« nadają

eprasa.pl 33804f373e

ton i ustalają reguły gry, nie jest położeniem przyjemnym ani nawet znośnym. Lokalność jest oznaką społecznego upośledzenia i degradacji".

Wina globalizacji

Nic dodać, nic ująć. Trzeba było tych kilka dekad temu czytać „swojego autora" ze zrozumieniem (cytowana przed chwilą „Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika?" to 2000 r.).

> *Każda* **WIELKA PRZEBUDOWA** *jednych traktuje lepiej, drugich gorzej. Ktoś wchodzi do windy jadącej szybko, ktoś do zatrzymującej się na każdym piętrze.*

Inny nie wie, jak wejść do windy.

Globalizacja była wielką przebudową i miała swoje windy różnych prędkości. Musiały – to wciąż abecadło procesu społecznego wielkiej skali – rodzić się emocje porzucenia. Otóż, co za odkrycie, ludzie nie czują się dobrze w roli zdegradowanych.

Eksperci od nowego, wspaniałego świata zrobili wszystko, aby zwolenników silnej i nowoczesnej Europy na trwale już sklejono z uprzywilejowanymi ponad miarę. Solidnie zlepili elementy nowej opowieści. Fajni jeżdżą po świecie. Fajni są w pracy kreatywni

eprasa.pl 33804f373e

i operatywni. Fajni chcą Eurowizji z bródką transwykonawczyni. Fajni chcą Europy zjednoczonej i nowoczesnej. Niefajni stawiają opór przed przechodzeniem na „własną działalność” i po cichu gardzą przekazem mediów, parlamentów i międzynarodowo fajnych kongresów.

Niefajni jeszcze nie wiedzieli, że występujący na tych kongresach eksperci tyle pojmują z globalizacji, ile z inflacji. No to chyba już wiedzą. I głosują tak, by Olimp cierpiał. Póki jeszcze w ogóle stoi.

Unia Europejska jest bodaj najlepszym projektem kiedykolwiek uruchomionym na tym kontynencie. Na tyle dobrym, że wciąż jeszcze większość Europejczyków, a tym Polaków, chce ten projekt podtrzymać. Ale przydaliby się już w jego kierownictwie ludzie, którzy rozumieliby więcej, niż trochę sloganów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



epiasa.pl/33804f37

KODY CIAŁA, ENERGIE I TRAUMA NA SPRZEDAŻ

Samozwańczy psychoterapeuci na pytanie pacjentki, jak ma żyć, radzą powtarzać: „Jestem idealna” i **ZAPEWNIAJĄ, ŻE TAK SIĘ STANIE PO SEANSACH W ICH GABINECIE.**



Tekst **HELENA KOWALIK**

WIĘCEJ

Trener rozwoju osobowego z dyplomem body code i emotion code, coach, mentor mentalny, trener ustawień systemowych, prekursor psychoedukacyjny, biohacking, ajurweda. Takimi hasłami kuszą dziś w internecie poszukujące klientów gabinety psychoterapeutyczne. W rozwinięciu oferty „światowej sławy specjalista pomoże odzyskać równowagę i energię bez wypalania, nauczy, jak uwolnić się od wewnętrznych blokad i presji. Metoda RTT pozwoli ci działać z pewnością siebie i spokojem”.

eprasa.pl 33804f373e

I jeszcze wyjaśnienie, dlaczego ten anons. Bo powstał z pasji „do niesienia pomocy i potrzeby dzielenia się wiedzą w zakresie rozwoju duchowego i uzdrawiania".

Uwodzenie nie ma granic. Jeśli tylko haczyk zostanie połknięty, nadchodzi nowa fala: „Zebraliśmy zespół wybitnych certyfikowanych terapeutów kodu emocji i kodu ciała" – piszą właściciele jednego z warszawskich gabinetów specjalizujących się w grzebaniu w ludzkiej psychice. „Prawdopodobnie jesteśmy pierwszym takim zespołem na świecie. Zintegrowaliśmy totalną biologię z kodem Emocji i opracowaliśmy metodę wychodzenia z traumatycznych wspomnień. Przeprowadziliśmy tysiące sesji uzdrawiania z rewelacyjnymi wynikami emocji bólu i alergii związków. Zapraszamy na sesje indywidualne – potrafimy zmienić przeszłość emocjonalną, ostatecznie unieważnić trudne wspomnienia".

Jeszcze cennik: Jedno spotkanie kosztuje 600 zł, należy ich odbyć co najmniej dwanaście. Trzy dni kursu on-line to około 5 tys. zł. Wskazane jest kupienie Karty Mocy, pojedyncza kosztuje 139 zł.

> *Zmienianie* **PRZESZŁOŚCI EMOCJONALNEJ** *najlepiej przeprowadzić w Tajlandii, na Majorce lub Teneryfie. Płatne z góry.*

eprasa.pl 33804f373e

Oferta innego gabinetu terapeutycznego ze specjalnością: „Tajniki uwodzenia – jak nie być samotną”: – W ciągu trzech dni za 2600 zł uczynimy cię szczęśliwą – zapewnia na portalu coachka transformacyjna, która przedstawia się jako „prekursorka edukacji o energii w kontekście relacji damsko-męskich”.

Drożej, bo prawie 3400 złotych, kosztują trwające tyle samo dni warsztaty dr. Nelsona, autora książki o kodzie ciała, który w tym roku przyjechał na wieczory autorskie do Polski. „To jedyna szansa, by zobaczyć Doktora na żywo i doświadczyć jego niezwykłych metod uzdrawiania!” – zachęcają w anonsach internetowych organizatorzy spotkania z czytelnikami. (Wstęp 80 zł)

Nie poradzisz sobie

Dlaczego ludzie chcą się kłaść na kozetki w gabinetach psychoterapeutycznych?

Bo żyjemy w czasach nadużywania takich słów jak trauma, deficyt uczuć. W pewnych kręgach towarzyskich nie wypada np. wystąpić o rozwód bez „przepracowania” tematu u psychoterapeuty. W ogóle każde niepowodzenie, ba, życiowy zakręt należy obgadać z polecanym przez znajomych mentorem. Nie wystarcza rada kogoś życzliwego w rodzinie, bo jakież to wsiowe!

Idealnymi klientkami gabinetów z kozetką są zamożne kobiety w średnim wieku w jakiś sposób oszukane przez mężczyzn. Trafiają do szufladki osób wyghostowanych, czyli potraktowanych

eprasa.pl 33804f373e

przez kogoś, z kim się było blisko, jako już nieistniejące duchy. Często są to ofiary różnego rodzaju oszustów matrymonialnych.

Wyciąganie ich z traumy to bardzo zyskowny biznes. Nigdy nie kończy się na jednej godzinie sesji za 400 zł. Terapia zazwyczaj trwa latami i odbiera pacjentce samodzielność myślenia. Trzeba by nią mocno potrząsnąć, aby po takim praniu mózgu sama podjęła ważną życiowo decyzję.

Ponieważ nie ma w Polsce ustawy o zawodzie psychologa (nad projektem dywaguje się w mocno z skłóconym środowisku od czasów pierwszej prezydentury Kwaśniewskiego), w dziedzinie tego rodzaju terapii panuje wolna amerykanka.

W internecie roi się od reklam samozwańczych coachów i mentorów, mentalnych terapeutów. Nie mają psychologicznej wiedzy, są po kilkugodzinnym kursie. Nie obowiązuje ich żadna odpowiedzialność prawna i etyczna. Mogą wmawiać pacjentom diagnozy wyciągnięte z rękawa. Psycholog Tomasz Witkowski, autor ciągle aktualnej, choć sprzed wielu lat, książki „Psychoterapia bez makijażu", obnaża hochsztaplerskie metody stosowane w samozwańczych gabinetach. Podaje przykład dziewczyny cierpiącej na anoreksję, której wmówiono na kozetce, że jej choroba jest efektem wypartego doświadczenia z dzieciństwa, kiedy prawdopodobnie zgwałcił ją oralnie ojciec. W dorosłym życiu młoda kobieta nieświadomie utożsamia pokarm z inwazją oralną....

eprasa.pl 33804f373e

> *Samozwańczy terapeuci posługują się konstruktami, które pacjenci* **PRZYJMUJĄ NA WIARĘ**, *choć badania naukowe nie przyniosły ich potwierdzenia.*

Tak jest np. z pojęciem wyparcia jakichś przykrych zdarzeń. Mimo to psychoterapeuci z dyplomami po kursach twierdzą, że wyparcie z psychiki istnieje i posługują się nim w pracy z pacjentami.

Nie bazując na psychologii naukowej, nie mają problemów z zawodową odpowiedzialnością. Na rozpaczliwe pytanie pacjentki, jak ma żyć, radzą powtarzać: „Jestem idealna" i zapewniają, że to się stanie po terapii w ich gabinecie.

Autorzy takich teorii doskonale potrafią organizować różnego rodzaju kursy grzebania w czyjejś psychice. Im grubszy portfel szukającego pomocy, tym bardziej udziwniona jest oferta, snobistycznie podana w języku angielskim. Dla tych, którzy czują się samotni, opuszczeni, pokiereszowani psychicznie, a mają bardzo dobrą kondycją finansową, organizowane są szczególne premie – na przykład ekskluzywny speed dating.

Usytuowanie psychoterapii niemal wyłącznie w gabinetach prywatnych bardzo martwiło zmarłego przed 5 laty profesora psychologii Jerzego Mellibrudę. Publicznie podnosił, że taki

eprasa.pl 33804f373e

pacjent jest w szczególnie niebezpiecznej sytuacji, bo otwierając się przed terapeutą, emocjonalnie, jest z nim związany. Jako obdarzający swego mentora ogromnym zaufaniem, ma ograniczone możliwości racjonalnej oceny skuteczności terapii w trakcie jej trwania. Jeśli jego guru z myślą o łatwych pieniądzach będzie chciał w nieskończoność wydłużać liczbę spotkań, zrobi to bez problemu, rozwiercając psychikę swego klienta wyświechtanymi banałami. Wzbudzi w nim poczucie winy, gdy dostrzeże próby rezygnacji z odbywania kosztownych sesji. W takich sytuacjach padnie groźne ostrzeżenie w stronę leżącego na kozetce: nie poradzisz sobie, nie jesteś gotowy do podejmowania samodzielnych decyzji, masz tyle defektów uniemożliwiających ci normalne funkcjonowanie, że wpadniesz w depresję albo jeszcze gorzej – wylądujesz w psychiatryku. Pacjenta sparaliżują przykłady samobójstw po przerwaniu terapii. Pełen lęku, wróci do cotygodniowego rytuału spotkań w gabinecie z nadzieją, że jeszcze trochę i wszystko się odmieni na lepsze. Nie bez znaczenia będzie zadziałanie efektu wydanych pieniędzy. Skoro już tyle ta terapia pochłonęła, to trzeba uwierzyć swemu mentorowi i dotrwać do szczęśliwego końca.

Tymczasem uzależnienie od terapii postępuje, a odporność na codzienne życiowe problemy jeszcze bardziej spada. Pacjent przyzwyczajony do dyskusji w gabinecie nad zasadnością jego

eprasa.pl 33804f373e

codziennych decyzji, będzie nadmiernie analizował każdy swój krok i liczył dni oraz godziny do uzyskania rozgrzeszenia w psychoterapeutycznym konfesjonale.

Zawód gdzie indziej sklasyfikowany

Mnożąca się w tempie geometrycznym liczba gabinetów psychoterapeutycznych w Polsce wynika nie tylko z faktu, że jest to złota żyła biznesowa. Aby zabłysła, musi mieć podatny grunt. Takie warunki istnieją u nas od kilkunastu lat.

Obecnie każdy może zarejestrować leczenie czyjejś psychiki. Nie ma ustawy o zawodzie psychologa i psychoterapeuty, nie można zatem ustalić granicy, kiedy kończy się pomoc, a zaczyna manipulacja. Gabinety otwierają nawet zaoczni studenci drugiego roku. Ktoś, kto chciałby zostać terapeutą, a nie ukończył studiów psychologicznych, może się zarejestrować jako „specjalista ochrony zdrowia gdzie indziej sklasyfikowany". Nie będzie kontrolowany przez superwizora. Uprawianie tego fachu w Polsce nie jest uwarunkowane przynależnością do izb zawodowych.

Nie trzeba wstępować do Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, podlegać jego kodeksom oraz sądowi koleżeńskiemu.

Certyfikat psychologa można też kupić. Do niedawna Europejska Akademia Psychologii Integracyjnej „Jupiter" w Ło-

eprasa.pl 33804f373e

dzi, mimo braku akredytacji, wydawała dyplomy magistra rosyjskiej Wyższej Szkoły Psychologii w Moskwie na kierunkach: parapsychologia, radiestezja, kosmobiologia, odnowa psychobiologiczna, chromoterapia, numerologia i chiromancja. Jupiter miał swoje oddziały w 6 dużych miastach wojewódzkich.

Jednym z wykładowców był pracownik Rosyjskiej Akademii Nauk, zajmujący się „wykrywaniem mało widocznych obiektów".

> *„Naukowcy" z Rosji zatrudnieni w Jupiterze jako przedstawiciele handlowi* **NIE ZNALI JĘZYKA POLSKIEGO**. *Studenci odpowiadali po polsku, bez tłumacza.*

Mamy plagę pseudostudiów z zakresu psychologii, psychoterapii prowadzonych przez fundacje, spółki i samozwańcze akademie.

Nie bądź dupkiem

– Kiedy zapisywałam się do zawodu psychologa i wyrabiałam sobie pieczątkę – mówi mi Maria Gordon, dr nauk humanistycznych w zakresie psychologii, od kilkunastu lat biegła sądowa – musiałam pokazać dyplom, że jestem mgr psychologii. Obec-

eprasa.pl 33804f373e

nie tego się nie wymaga. Już teraz na internetowych portalach reklamują się jako psychologowie i psychoterapeuci osoby, które są tylko po kursie szkoleniowym. Trzeba mieć świadomość, jak bardzo można zaszkodzić korzystającemu z takiej amatorskiej terapii.

Pamiętam pewne małżeństwo z rozprawy sądowej, które straciło dziecko w wyniku błędu lekarskiego (to było powodem wytoczenia sprawcy procesu) i każde z nich korzystało z pomocy psychologicznej. Kobieta chodziła do właściwej osoby, jej mąż również pokazał mi wizytówkę jego psycholożki. Tam było wydrukowane imię, nazwisko i „terapeutka uzależnień". Terapeutą uzależnień może zostać każdy, np. trzeźwy alkoholik albo sąsiadka. Podczas któregoś seansu pani terapeutka powiedziała swemu pacjentowi, że... jest dupkiem. Tak brzmiała jej diagnoza traumy przeżywanej przez zrozpaczonego mężczyznę.

Profesjonalne szkolenie psychoterapeuty trwa około pięciu lat po ukończeniu studiów; żeby dostać certyfikat PTP taki kandydat musi przejść własną terapię (od 100 do 200 godzin). I oprócz tego 150 godzin superwizji, czyli konsultacji własnej pracy z pacjentami pod opieką doświadczonego kolegi.

Dr Maria Gordon nie ma już nadziei, że w okresie jej czynności zawodowej doczeka się uchwalenia ustawy o zawodzie psychologa.

eprasa.pl 33804f373e

> *Było już przecież tak, że* **ZOSTAŁA PODPISANA PRZEZ PREZYDENTA** *Kwaśniewskiego w 2001 r. I nie weszła w życie, ponieważ przeciwdziałały temu różne organizacje hochsztaplerskie,*

chcące wprowadzić bardzo intratne usługi psychologiczne.

Wbrew obawom pani doktor, coś w tej sprawie drgnęło. 11 września b.r. nad projektem ustawy o zawodzie psychologa pochylili się członkowie sejmowej podkomisji nadzwyczajnej. Rozpoczęto szczegółowe rozpatrywanie projektu ustawy o zawodzie psychologa oraz samorządzie tej profesji. Szczególną dyskusję wywołał jeden z artykułów o uznaniu prowadzenia gabinetów psychoterapii tylko przez dyplomowanych psychologów.

Debatowano też nad koniecznością sprawowania nadzoru nad uzyskiwaniem prawa prowadzenia psychoterapii przez organy państwowe, a nie towarzystwa psychoterapeutyczne.

Siła oddechu

To już czeka za progiem. W dniach 5-7 grudnia odbył się w Krakowie Life Balance Congress. Organizatorzy imprezy reklamowali

eprasa.pl 33804f373e

ją w internecie, jako „największe w tej części Europy wydarzenie rozwojowe poświęconego równowadze życiowej". Bilet na uroczystą kolację z prelegentami kosztował 6999 zł.

To wielkie widowisko połączone ze sprzedażą różnych rzekomo leczniczych gadżetów. Można było wziąć udział w indywidualnych sesjach coachingu, a także kursach programowania podświadomości i samouzdrawiania.

Zapowiedziano spotkanie z twórczynią kursów Manifestacja Marzeń, „indywidualnie konsultującą najznamienitsze osoby biznesu". Na klientów czekała też ze swymi warsztatami coachka transformacyjna, mianująca się również prekursorką edukacji o męskiej i żeńskiej energii w kontekście relacji obu płci. Kto się nie załapał, mógł uczestniczyć w transmisji na żywo na Instagramie z udziałem tej mentorki.

Byli też eksperci z zakresu biochemii i biohackingu, trenerzy ustawień systemowych i długowieczności. Jak wynika z podpisów pod zamieszczonymi w internecie zdjęciami prelegentów, wszyscy nie tylko młodzi i piękni, ale ponadto cieszący się światową sławą.

Swoją działalność zareklamowali na Life Balance Congress pod autorskimi hasłami: „Jesteś twórcą własnej rzeczywistości" „Kongres tworzy przestrzeń, która pozwoli Ci wydobyć z Siebie więcej". „Tylko tutaj spotkasz ekspertów z całego świata, psychologów trenerów i liderów, którzy pokażą, jak odbudować równo-

eprasa.pl 33804f373e

wagę między ciałem, umysłem i emocjami". „Zrób pierwszy krok ku lepszemu życiu".

Organizatorzy namawiając do kupna biletu, kusili obietnicami: Mistrz buddyjski nauczy cię, jak odzyskać spokój poprzez praktykę wewnętrznego ognia Tummo.

Dr neurochirurg i autor bestsellerów pokaże, że świadomość nie kończy się wraz z życiem ciała.

Terapeuta ustawień hellingerowskich pomoże odkryć ukryte wzorce w relacjach i życiu, które zatrzymują twój rozwój.

Dr ekspert rozwoju potencjału pokaże, jak dzięki sile oddechu uwolnić nadludzką energię i pełnię swojego potencjału.

Lekarka medycyny integracyjnej nauczy, jak odzyskać energię i zdrowie poprzez równowagę jelit, hormonów i emocji.

Neurolog pokaże, jak odzyskać równowagę i spokój dzięki terapii 4 komnat mózgu i uruchomić wewnętrzna moc samouzdrowienia.

Psychoterapeuta znany w świecie pokaże, jak posługując się naukowym narzędziem neurofeedbacku, odzyskać emocjonalną równowagę.

(Z internetu wiadomo, że neurofeedback to rodzaj treningu mózgu, który pozwala pacjentowi na świadome kontrolowanie jego fal mózgowych. Pacjent to ćwiczy podczas gier komputerowych).

eprasa.pl 33804f373e

Nauczyciel Tantry pokaże, jak zrzucić maski i odkryć wolność bycia sobą.

Przewodnik po Ultimate Darkness Retreat oprowadzi po miejscu, gdzie w ciszy i ciemności doznasz wewnętrznego spokoju oraz głębokiej transformacji.

Ktoś inny wprowadzi cię w praktykę metody Emotion Code, jak uwolnić emocje z ciała i odzyskać lekkość.

Są też warsztaty autorskiej metody TantraSOMA, gdzie przez energię witalną i seksualną doświadcza się, co naprawdę znaczy być sobą.

Na innych warsztatach nauczą, jak świadomie śnić, by poznać siebie głębiej.

Temat tabu

Z najnowszych badań Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk wynika, że 66 proc. Polaków doświadcza przewlekłego zmęczenia, a 25 proc. spełnia kryteria możliwej depresji. Poczucie emocjonalnego przeciążenia towarzyszy zwłaszcza osobom w wieku 18-24 lata. To są szczególnie niepokojące sygnały; tak młodym ludziom uczucie wyczerpania powinno być obce. Tymczasem przetaczające się przez naszą globalną wioskę kryzysy: wojny, epidemie, dezinformacje w mediach, niekorzystnie odbijają się na psychice uczestników tych wydarzeń.

Tylko połowa badanych rozważała skorzystanie z pomocy psychologicznej. Deklaracja szukania pomocy u specjalisty nie ozna-

eprasa.pl 33804f373e

cza, że pacjent dotarł do właściwego gabinetu. Nie jest to proste. NFZ praktycznie nie ma takiej terapii w ofercie usług, natomiast

> *certyfikowani psycholodzy* **NIE SĄ NACHALNI** *w reklamowaniu swych gabinetów. Większość spełnia się w pracy naukowej i jako biegli sądowi.*

Do młodych potrzebujących pomocy najłatwiej dociera się przez internet bądź takie eventy jak Life Balance Kongres. Szukający wsparcia dają się uwieść publicznym zwierzeniom sławom popkultury, jak skutecznie i szybko rozwiązali swój problem z psychiką. Oczywiście – to w domyśle – sporo kosztowało.

Wśród certyfikowanych psychologów krążą poufne informacje, że coraz częściej do ich gabinetów docierają pacjenci, którym na kozetce u samozwańców terapeutów wyprano mózgi, doprowadzając do myśli samobójczych. To jest temat tabu, zobowiązani do dyskrecji prawdziwi specjaliści nie chcą mówić o tym głośno. Ale powinni o tym wiedzieć autorzy obecnie przygotowywanego projektu o zawodzie lekarza duszy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

wprost

POLECA

Najlepsze Prezenty

Święta 2025

Zainspiruj się · Wybierz · Kup

dla kobiety i mężczyzny

do wnętrz, a także biznesowe

prezentownik.wprost.pl

PARTNERZY

BACÓWKA® towary tradycyjne

BISPOL®

WITTCHEN

KOPALNIA KAWY

eprasa.pl 33804f373e



SEN WART MILIARDY

eprasa.pl 33804f373e

Ponad połowa polskich 18-24 latków uważa, że **SEN TO NAJWIĘKSZA PRZYJEMNOŚĆ W ŻYCIU.** *Młodość już nie „musi się wyszumieć”, musi się porządnie wyspać.*



Tekst **MAŁGORZATA FIEJDASZ-KACZYŃSKA**

WIĘCEJ

Kiedy sen awansował i z nudnej czynności fizjologicznej stał się atrakcyjną opcją na spędzenie wolnego czasu? Być może pierwszym popandemicznym sygnałem było zwycięstwo „śpiulkolotu” w konkursie na Młodzieżowe Słowo Roku 2021. Kombinacja „śpiulkać” (spać) i „lot” nie tylko wskazywała na memiczny kontekst tej podróży w stan nieświadomości. Mówiła także o tym, że tęsknota za dobrym snem przestała być domeną rodziców ząbkujących niemowląt czy przepracowanej generacji „X” i trafiła w potrzeby nowej grupy wiekowej: licealistów oraz studentów, kojarzonych stereotypowo z imprezowym stylem bycia.

Tymczasem 58 proc. Polaków w wieku 18-24 lat uważa, że sen to największa przyjemność w życiu. Niewiele mniej, bo po-

eprasa.pl 33804f373e

łowa woli dobrze się wyspać niż udzielać towarzysko – wynika z międzynarodowych badań konsumenckich firmy Globescan na zlecenie Ikei.

> *Co więcej, jest to trend światowy – młodzi Francuzi jeszcze chętniej niż Polacy wybierali* **KOŁDRĘ ZAMIAST PRZYJACIÓŁ** *(62 proc.).*

Nawet biorąc pod uwagę fakt, że dorastanie to wiek wzmożonego zapotrzebowania na sen, wygląda na to, że nastąpił przełom. Czy powiedzenie „młodość musi się wyszumieć" powinno zastąpić „młodość musi się wyspać"?

Mocny sen kontra słabe towarzystwo

Rozmawiam o tym z dr hab. Martą Jackowską, psycholożką zdrowia z Uniwersytetu SWPS w Sopocie, która zajmuje się badaniem zachowań związanych ze snem m.in. wśród polskich nastolatków. Myślę nawet po cichu, że razem sobie ponarzekamy i pokrytykujemy, ale psycholożka zaznacza na wstępie, że wyniki ją cieszą.

Oznaczają, że zaszła zmiana w stosunku do zachowań zdrowotnych – młodzi nie czekają, jak ich rodzice i dziadkowie, aż coś zacznie im dolegać, traktują zdrowie poważnie. Stawiają na profilaktykę snu, który jest miernikiem dobrego samopoczucia.

eprasa.pl 33804f373e

A to, że połowa wybiera spanie zamiast wyjścia? No i dobrze: – Jeżeli ktoś ma do wyboru relacje, które są dla niego mało satysfakcjonujące, nic dziwnego, że woli się wyspać. Nie zarywa wieczoru, nie idzie gdzieś ze znajomymi, których średnio lubi. Lepszy mocny sen niż słabe towarzystwo – przekonuje dr hab. Jackowska.

Dostrzega jednak i drugą stronę medalu. Bo może te osoby czują się samotne i nie czerpią satysfakcji z relacji na takim poziomie, na jakim by chciały? Stresuje ich bycie z innymi? Nie mają przyjaciół?

– To otwarte pole do interpretacji – uważa psycholożka zdrowia i podkreśla, że sen jest tematem-rzeką.

Depresyjne katharsis

Także rzeką pieniędzy. Sam światowy rynek kołder obciążeniowych, wart w 2019 r. 399 mln dolarów, według prognoz na przyszły rok ma wzrosnąć do ponad miliarda dolarów – wynika z analiz firmy Business Research Insights. Kołdry sensoryczne, dające poczucie docisku, pomagają wyciszyć się i odprężyć zwłaszcza osobom nieneurotypowym, ale przez producentów zachwalane są jako środek na stres i bezsenność dla każdego.

Na Tik-Toku jest mnóstwo rolek osób, które rozpakowują kołdry (w parze z opaskami obciążeniowymi), otulają się nimi

eprasa.pl 33804f373e

i opowiadają, że czują się jakby ktoś je przytulał przed snem, co uspokaja i redukuje napięcie.

Równie prężnie rozwija się rynek suplementów – to już nie tylko melatonina, która rzekomo ma ułatwiać zasypianie, ale także odżywki białkowe o nazwach typu „Biszkoptowy sen".

> *Na tęsknocie za tym słodkim stanem kwitną masażery, olejki eteryczne, oczyszczacze powietrza i budziki świetlne – współczesny jarmark odpustowy* **Z RELIKWIAMI NA SEN**.

Nic dziwnego, że rysownik Bolesław Chromry, autor m.in. opowieści graficznej „Renata" opisywanej jako „halucynacyjny sennik" wrzucił ostatnio na swój Instagram rysunek z przewrotnym podpisem „Kiedy kładę się spać, to czuję, że żyję". Hasło dobrze oddaje pewien paradoks, bo może sen jawi się pokoleniu „Zet" tak atrakcyjnie właśnie dlatego, że go brakuje? Karolina, lat 19, studentka: – W liceum zdarzało nam się licytować: „spałem dzisiaj pięć godzin", „a ja trzy, ale tak chu…wo, jakbym w ogóle się nie kładł".

Dlaczego tak krótko? – Jedni mieli dużo nauki, inni na przykład grali w coś, bo w dzień zabrakło im na to czasu

eprasa.pl 33804f373e

albo męczyła ich bezsenność, więc dlatego siadali przy kompie lub telefonie – tłumaczy. – Jak ktoś gorzej wyglądał w szkole, to pytaliśmy siebie nawzajem: „Hej, dobrze spałeś?”. Sama przyznaje, że nie wyobraża sobie życia bez kołdry obciążeniowej, coraz popularniejszej w jej pokoleniu, wrażliwym na bodźce sensoryczne. To dlatego sypialnię „Zetek” wypełniają też dźwięki, o których nie śniło się ich rodzicom. Marcin, lat 20: – Dużo znajomych lubi zasypiać do muzyki lo-fi. To lekki, spokojny jazz z beatami hip-hopowymi i szumami w tle jak ze starej płyty, ja np. lubię sleepy fish z falami morskimi.

Opowiada mi o podróży małej rybki, która w rytmie lo-fi spłynęła do morza. – Skąd znam jej historię? Bo są do tego filmiki, a słuchając i zasypiając, gapiłem się w telefon – dodaje.

Nie brakuje fanów ASMR (z ang. Autonomous Sensory Meridian Response) – to dźwięki powodujące przyjemne mrowienie wywołane przez bodźce słuchowe, np. skrobanie, szeptanie, szuranie, ciamkanie, klikanie, w tym po klawiaturze oblepionej miodem (trend honey keybord). Przykładowo anna dreamy ASMR (prawie 6 milionów subskrybentów na YouTube) na jednym z filmików szeleści opakowaniem od chrupków, gryzie je, otwiera plastikowe wieczko pojemnika z zupką, nalewa wrzątek, stuka paznokciami i zmysłowo wzdycha. Obejrzało to już 35 milionów ludzi.

eprasa.pl 33804f373e

> *O ile te odgłosy łatwo uznać za przyjemne i uspokajające (badacze tego fenomenu dowodzą, że* **ASMR OBNIŻA TĘTNO***), o tyle niepokoić mogą „kołysanki" z drugiego bieguna.*

Swoje grono wyznawców ma także DSBM (depressive suicidal black metal, DSBM for sleep), podgatunek black metalu o treściach związanych ze śmiercią, okaleczeniami i odgłosami cierpienia.

Głosy z wątku na Reddicie zatytułowanym „Jak ludzie mogą lubić DSBM" pomagają przynajmniej starać się zrozumieć motywację osób, które tego słuchają: „Wciągnęło mnie to, kiedy byłem/byłam przygnębiony/a, zestresowany/a i miałem/am tyle pracy w szkole, że musiałem/musiałam robić nocki trzy do czterech dni w tygodniu. Świetna muzyka do nauki, moim zdaniem. Teraz słucham jej na siłowni". „To jest oczyszczające". „Czuję się jak na haju, kiedy jestem strasznie przygnębiony". „Oddaje w najsurowszy możliwy sposób udrękę i rozpacz, które odczuwam podczas epizodów depresyjnych". „Depresyjne katharsis".

Jedna z internautek odwołuje się do filmu „Midsommar" o pogrążonej w żałobie parze, która bierze udział w prastarym

eprasa.pl 33804f373e

skandynawskim święcie letniego przesilenia. Pisze: „Daje mi to samą energię i pocieszenie, jakie wyobrażam sobie, że dostałabym z sytuacji takiej jak ta scena, w której postać Florence (aktorka grająca postać Dani – red.) ma załamanie nerwowe z tymi innymi kobietami, wszystkie krzycząc razem, ponieważ wszystkie mogły poczuć i pomóc jej uwolnić ból". I dodaje: „Po prostu usiądę z moimi uczuciami i dobrą playlistą dsbm, żeby to przetrwać".

Wyjść czy zostać pod kołdrą?

– Nie ma jednego snu, śpimy na wiele różnych sposobów. To wypoczynek, to królewska droga do nieświadomości, jak twierdził Freud, która bywa również naszą ucieczką. Lęk i sen to naczynia połączone, gdy ten ostatni jest mechanizmem obronnym. Daje schronienie przed problemami, wyzwaniami, konfrontacją, na którą nie zawsze ma się siłę – zwraca uwagę Jarosław Józefowicz, psycholog i psychoterapeuta, który współprowadzi Ośrodek Terapeutyczno-Rozwojowy Holipsyche na warszawskim Żoliborzu.

– Dla dorastających osób pytania: Zmierzyć się ze szkołą, rówieśnikami, sesją, czy wybrać sen? Wyrazić swoje zdanie, czy zamilknąć? Wyjść z domu, odnaleźć się w nowej sytuacji, czy zostać pod kołdrą? – to codzienne, realne dylematy. Jak podkreśla Józefowicz, kluczem jest obserwacja siebie: czy śpię, żeby

eprasa.pl 33804f373e

odpocząć? A może żeby doświadczyć czegoś ważnego? Czy żeby nie czuć, uciec, odwlec coś w czasie?

To „odwlekanie" dotyczy zresztą też snu, często odkładanego przez uczniów i studentów, jak opisuje prof. Aneta Przepiórka z Katedry Psychologii Emocji i Motywacji KUL w swoich badaniach. Przywołuje termin „prokrastynacja snu" związany z chodzeniem do łóżka później niż się zamierzało, choć obiektywnie nic nie stoi ku temu na przeszkodzie.

Badaczka przeanalizowała związek pomiędzy korzystaniem z portali społecznościowych a „funkcjonowaniem emocjonalnym i jakością snu" wśród 217 uczniów i uczennic szkół średnich i uczelni (14-26 lat), którzy przez 10 dni wypełniali specjalne dzienniczki, raportowali godzinę obudzenia się oraz pójścia spać dnia poprzedniego. Chodziło o wykrycie, czy istnieje zależność między prokrastynacją snu, objawami depresji a „problematycznym korzystaniem z mediów społecznościowych w szczególności opartych na intensywnym przekazie wizualnym, takich jak Instagram".

Okazało się, że kij ma dwa końce: z jednej strony Instagram, promujący wyidealizowany obraz rzeczywistości, może prowadzić do obniżonego nastroju, kumulacji negatywnych uczuć, niezadowolenia z życia i ujawniać symptomy depresji. Z drugiej osoby z tymi objawami mogą częściej obserwować takie treści, żeby poprawić sobie nastrój, uniknąć negatywnych myśli i emocji, które nasilają się wieczorem.

eprasa.pl 33804f373e

> *Wizualne media społecznościowe mogą więc być zarówno* **PRZYCZYNĄ, JAK I SKUTKIEM** *pogorszonego stanu psychicznego.*

Efekt? Od tak oczywistego jak zmęczenie cyfrowe, po poczucie niepokoju, ogólnie gorsze samopoczucie, lęk i, owszem, bezsenność.

Karolina nie ukrywa, że lubi sobie pospać. Znajomych może policzyć na palcach jednej ręki, a wyjście „na miasto" niemal zawsze brzmi gorzej niż wślizgnięcie się pod kołdrę: – Życie wymaga wysiłku, a sen jest prosty i naturalny – uważa. – Szczególnie rano, kiedy tuż po przebudzeniu leżę w łóżku i jeszcze nic nie muszę ogarniać, to taka ciepła pustka, w którą mogę się osunąć – mówi.

W liceum zdarzało jej się zaspać na lekcję, bo podczas przerwy zdrzemnęła się na kanapie, stojącej na szkolnym korytarzu. Nie ona jedna. Bywało, że spali i po dwoje. Nauczyciele przyzwyczaili się już do tej sytuacji, a nawet ich nie budzili. Może uważali podobnie jak dr hab. Jackowska, która mówi: – Cieszy mnie, że sen stał się tak ważny jak picie wody, zdrowa dieta czy ruch. Ale ponieważ jest teraz modnym tematem, to może prowadzić do przesady u tych, którzy dbają o siebie w sposób wręcz lękowy, czy u osób, które mają skłonność do hipochondrii.

eprasa.pl 33804f373e

To nie powinna być obsesja, zaglądanie co chwila do aplikacji, które mierzą sen, tylko wczucie się w organizm. Nie wyspałam się? Jutro zaplanuję dzień inaczej.

Fakt, że zaszła pokoleniowa zmiana w podejściu do snu, potwierdzają także autorzy wydanego w Polsce bestsellera New York Timesa „Outlive. Żyć dłużej”... (Filia). Możemy tam przeczytać, że przez wieki sen był traktowany przez naukę po macoszemu, a potrzeby w tym względzie ignorowane. Kultura, nastawiona na zysk i osiągnięcia, uważała go za stratę czasu. Dr Peter Attia sugeruje przyjrzeć się wzorcom snu i jego jakości, a przede wszystkim „usunąć cały XXI wiek” z sypialni, czyli elektronikę, w tym telefon z mediami społecznościowymi, które uważa za najbardziej destrukcyjne.

Jak zdrowo zasnąć bez elektronicznych wspomagaczy, które tę bezsenność powodują? Jak pogodzić realną rzeczywistość z wirtualną, a sen z życiem na jawie? Jeśli „Zetkom” uda się rozsupłać ten węzeł gordyjski, będą najlepiej wyspanym pokoleniem XXI w.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



ZNIKA DZIECKO, GUBI SIĘ RODZINA

Fot. dyminski.pl

16-LETNI KRZYSZTOF DYMIŃSKI *zaginął dwa lata temu. Od tego czasu nie skontaktował się ze swoimi rodzicami*

eprasa.pl 33804f373e

– To nie jest tak jak w filmach, że wszyscy ruszają na hurra i szukają twojego dziecka. Nie. Przychodzi moment, kiedy zostajesz sama w domu, kiedy zamykają się drzwi i nie wiesz, co dalej. **NIE WIESZ, CZY TWOJE DZIECKO JEST BEZPIECZNE, NIE WIESZ, CZY ŻYJE. NICZEGO NIE WIESZ. I CZEKASZ W CIĄGŁEJ NIEPEWNOŚCI. TO JEST NAJGORSZE – MÓWI W PODCAŚCIE „ROZMOWA WPROST" AGNIESZKA DYMIŃSKA, MAMA ZAGINIONEGO KRZYSZTOFA.** *– System w Polsce nie jest zły. To nie jest tak, że wszystko działa źle. To nie o to chodzi, nie chcemy tego powiedzieć. Ale widzimy pewne obszary do poprawy – dopowiada Daniel Dymiński.*



Tekst **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

27 maja 2023 r. ok. godz. 4 nad ranem 16-letni wówczas Krzysztof Dymiński opuścił swoje miejsce zamieszkania, nie zostawiając bliskim żadnej wiadomości. Ok. godz. 6:00 był widziany na Moście Gdańskim w Warszawie. Od tego czasu nie skontaktował się ze swoją rodziną. Kilka tygo-

eprasa.pl 33804f373e

dni temu, we wrześniu 2025 r., policja opublikowała zdjęcie, które uwzględnia progresję wiekową Krzysztofa.

W nowym odcinku podcastu „Rozmowa Wprost" Agnieszka i Daniel Dymińscy, rodzice zaginionego chłopaka, wrócili do dnia, który poprzedził zaginięcie.

– To był Dzień Matki. Krzysiek dał Agnieszce kwiaty, następnie poszedł do szkoły, później pojechał na spotkanie ze swoją koleżanką, którą traktował jak dziewczynę. Wrócił do domu. Wieczorem rozmawialiśmy na temat tego, co będziemy robić w sobotę. Ułożyliśmy plan. To była normalna rodzinna rozmowa – mówi tata 18-letniego dziś Krzysztofa.

– (27 maja – red.) wstałam rano, ponieważ umówiłam się z synem, że zawiozę go na spotkanie przygotowujące do bierzmowania. Weszłam do jego pokoju i okazało się, że go nie ma – wspomina Agnieszka Dymińska. Jak dodaje, od razu wraz z mężem zaczęli typować miejsca, gdzie może być ich syn i weryfikować różne scenariusze. Pojawili się m.in. tam, gdzie miało odbywać się wspomniane spotkanie. – Gdy okazało się, że syna tam nie ma, nie ma żadnego sygnału, nikt nie wie, gdzie jest, zdecydowaliśmy się zgłosić zaginięcie na policji – przypomina mama Krzysztofa.

Sztab kryzysowy

Od tego czasu policja rozpoczęła własne czynności poszukiwawcze, ale rodzice Krzysztofa nie siedzieli w miejscu. – Stworzyli-

eprasa.pl 33804f373e

śmy sztab kryzysowy u nas w domu. Podzieliliśmy się na różne grupy. Była grupa tzw. medialna, która zbierała informacje o różnych portalach, gdzie można zamieszczać komunikaty o zaginięciu i tworzyła je. Kolejna grupa przygotowywała plakaty, inna jeździła we wskazywane miejsca, gdzie Krzysztof był widziany – opowiada Daniel Dymiński.

Jak dodaje, w działania zaangażowali się też przyjaciele rodziny i wspólnie szukali Krzysztofa tam, gdzie najbardziej lubił przebywać, pokazywali zdjęcia przechodniom, rozwieszali plakaty. – Zaczepialiśmy służby miejskie, pokazywaliśmy wizerunek Krzysia. Pytaliśmy policjantów, czy wiedzą o zaginięciu naszego syna. Zdziwiliśmy się, gdy pierwszy patrol policji powiedział, że nic na ten temat nie wie, a drugi powtórzył te słowa. To była trzecia rano, już w niedzielę. Zdziwiliśmy się, bo

> *wydawało nam się, że co najmniej cała warszawska i okoliczna policja, że wszystkie służby mają wizerunek naszego syna i* **PO PROSTU GO SZUKAJĄ**. *Okazuje się, że to tak do końca nie działa*

– relacjonuje Daniel Dymiński.

eprasa.pl 33804f373e

– Jako rodzina staraliśmy się być po prostu sprawczy, mieć wpływ na cokolwiek. A tak naprawdę, proszę mi wierzyć, to jest bardzo trudne, bo świat ci się zawala, nie wiesz, gdzie jest twoje dziecko, nie wiesz, czy jest bezpieczne. Nic nie wiesz – dopowiada mama Krzysztofa.

Rodzina Dymińskich zdecydowała się udostępnić prywatny numer komórkowy, aby osoby, które widziały ich syna lub osobę bardzo podobną do ich dziecka, mogły się z nimi bezpośrednio skontaktować. – Wtedy mieliśmy sprawczość nad tym, co ludzie zgłaszają, bo informacje z policji czy z innych fundacji spływały albo z dużym opóźnieniem, albo w ogóle – mówi Daniel Dymiński.

Kluczowy moment

Daniel Dymiński określił dzień 1 czerwca – kiedy policja zaprosiła rodziców Krzysztofa na rozmowę – jako „kluczowy moment". Jak relacjonuje, to właśnie wtedy, po kilku dniach od zaginięcia dziecka, dowiedzieli się, że ich syn stał na Moście Gdańskim. Jednak ze względu na to, że monitoring na mostach ma dużo tzw. martwych stref, nie wiadomo, co stało się z Krzysztofem.

– Krzysiek stał na tym moście ponad 20 minut. To był dzień, sobota, przejeżdżały tramwaje, służby mają zapewne centralny monitoring – mówi Daniel Dymiński. – Czwarta,

eprasa.pl 33804f373e



Fot. dyminski.pl

RODZICE ZAGINIONEGO KRZYSZTOFA: *Agnieszka i Daniel Dymińscy*

eprasa.pl 33804f373e

piąta rano. Młody chłopak 20 minut stoi na moście i nikt nie reaguje. To jest dla mnie ogromnie dziwne, że taka sytuacja w cywilizowanym kraju w XXI w. w ogóle ma miejsce – dodaje.

Dymińscy poszukują swojego syna zarówno na lądzie, jak i w wodzie. Tata Krzysztofa na własną rękę prowadzi poszukiwania syna w Wiśle. – Jeżeli ktoś, kto nas ogląda, miałby dobry sposób albo jakieś narzędzia, systemy, które pozwolą odnaleźć osobę, która, załóżmy, od dwóch i pół roku jest w wodzie, w Wiśle, prosimy o kontakt. Na pewno weźmiemy to pod uwagę i chcielibyśmy z tego korzystać, bo już naprawdę wypróbowaliśmy wszystkie możliwe sposoby: od prostego pływania na łódce, poprzez sonarowanie, nurkowanie, drony podwodne, kamery podwodne – wylicza.

Iskierki nadziei

Rodzice Krzysztofa Dymińskiego zwrócili się też z podziękowaniami do internautów, którzy w dobrej wierze przekazują im na bieżąco informacje, że widzieli ich syna albo osobę, która jest do niego łudząco podobna.

– Te zgłoszenia są dla nas bardzo ważne. Każde z nich sprawdzamy.

eprasa.pl 33804f373e

> *Dziękujemy też tym osobom, które* **ZAMAWIAJĄ U NAS PLAKATY**. *Można to zrobić na naszej stronie www.dyminski.pl. Plakaty dostarczamy za darmo do każdego, kto się zgłosi.*

Zapraszamy też do zapisywania się do grup, do sekcji poszukiwawczych, które mamy na naszej stronie – mówi Daniel Dymiński.

Rodzice Krzysztofa Dymińskiego wspomnieli również o kilku sygnałach, które do dzisiaj pozostają niewyjaśnione. Jak mówi mama 18-latka, dwa z nich zostawiają nutkę nadziei, że jej syn żyje.

– Pierwszy sygnał to filmik, kiedy osoba, która jechała samochodem, nagrała wędrowca przy drodze. Do dzisiaj nie wiemy, czy to był Krzysztof, czy osoba łudząco podobna do niego, dlatego że nie wiemy, jakie czynności podjęła policja, żeby sprawdzić tę osobę, czy udało im się ją zidentyfikować. Obydwoje stwierdziliśmy, że ten chłopak, ten mężczyzna jest łudząco podobny do Krzyśka. Dawaliśmy nawet 95 proc. podobieństwa. Analizowaliśmy ten filmik na wiele sposobów i w czasie rzeczywistym, i w zwolnionym tempie, kadr po karze. To naprawdę bardzo podobna osoba. Do dzisiaj nie wiemy, kto to był – opowiada Agnieszka Dymińska.

eprasa.pl 33804f373e

– Drugi taki sygnał mieliśmy od gospodarza, który powiadomił nas kilka dni później, ponieważ nie wiedział o zaginięciu naszego dziecka, że był u niego bardzo podobny chłopak. Zeznał na policji, że jego zdaniem to był Krzysztof – dodaje i zaznacza, że ten sygnał też pozostaje niewyjaśniony.

Utajnione nagranie

Rodzice Krzysztofa do dzisiaj nie zobaczyli nagrania z monitoringu z Mostu Gdańskiego, na którym widać ich syna. Jak mówi Daniel Dymiński, w odpowiedzi na prośby o udostępnienie materiału do wglądu, rodzina słyszy argumenty o tajemnicy działania operacyjnego.

– Co my, biedni ludzie z tego domu, zobaczymy na tym nagraniu, jakie działania operacyjne policji zostaną ujawnione, jeśli pokazaliby nam nagrania z ostatniej drogi naszego syna? Pytam głośno, jakie działania operacyjne policji zostałyby ujawnione? Jesteśmy po prostu zszokowani. Nie oczekiwaliśmy, że dostaniemy to nagranie, żebyśmy mieli je na stałe.

> *Prosiliśmy,* **ŻEBY WYŚWIETLONO NAM JE** *w zamkniętym pomieszczeniu, tylko dla nas dwojga. Tego też nam odmówiono.*

eprasa.pl 33804f373e

To są po prostu zawiłości, kruczki prawne, bo rodzina nie jest stroną w poszukiwaniach – komentuje tata 18-latka.

Kampania „Gdzie jesteś?"

Agnieszka i Daniel Dymińscy stworzyli kampanię „Gdzie jesteś? Gdy znika dziecko, gubi się cała rodzina". Jej celem jest wsparcie rodzin, które szukają swoich zaginionych dzieci. – System w Polsce nie jest zły. To nie jest tak, że wszystko nie działa. Nie o to chodzi, nie chcemy tego powiedzieć. Ale widzimy pewne obszary do poprawy – mówi Daniel Dymiński.

Wśród postulatów jest m.in. wprowadzenie przepisów prawnych umożliwiających dostęp do materiałów zgromadzonych przez policję na każdym etapie poszukiwań, objęcie opieką psychologiczną rodziny zaginionego od momentu zgłoszenia zaginięcia na policji, a także wykorzystanie pełnego zakresu możliwości systemu Child Alert i uruchamianie Alertu RCB na wybranych obszarach kraju dla każdego zaginięcia, które spełnia wymogi.

> *Agnieszka i Daniel Dymińscy podkreślają, że obecnie zmieniły się* **KRYTERIA URUCHAMIANIA CHILD ALERT**, *co mocno ogranicza możliwości.*

eprasa.pl 33804f373e

– Występowaliśmy z kilkoma pismami do Komendy Głównej Policji, bo uważamy, że to jest bardzo zły ruch dla osób zaginionych i dla całego systemu. Niestety, takie decyzje zostały podjęte – podkreśla tata Krzysztofa.

– Mamy przykład dziewczynki z Andrychowa, która przez ileś godzin leżała w śniegu. Gdyby wtedy został uruchomiony alert RCB dla okolicznych mieszkańców, to na pewno każdy z nas, przynajmniej na te 2-3 minuty, podniósłby wzrok znad telefonu i rozejrzał się wokół siebie – mówi Daniel Dymiński. 14-letnia Natalia trafiła do szpitala w głębokiej hipotermii. Jej życia nie udało się uratować.

Dwie perspektywy

Rodzice Krzysztofa spotykają się z odpowiedzią, że alert uruchamiany wielokrotnie traci na znaczeniu. – Z innej perspektywy patrzy się, analizując statystyki i mówiąc o ogólnych trendach, wyciągając ogólne wnioski, że coś spowszednieje, że coś przestanie działać. Natomiast inna jest wtedy, kiedy to twoje dziecko zaginie. Kiedy to ty potrzebujesz pomocy i kiedy to ty jako obywatel liczysz na pomoc państwa, które ma tyle narzędzi, tyle służb, tyle grup poszukiwawczych – mówi Agnieszka Dymińska.

– A to tak nie działa. Niestety, przekonaliśmy się, że to nie jest tak jak w filmach, że wszyscy ruszają na hurra i szukają two-

eprasa.pl 33804f373e

jego dziecka. Nie. Przychodzi moment, kiedy zostajesz sama w domu, kiedy zamykają się drzwi i nie wiesz, co dalej. Nie wiesz, czy twoje dziecko jest bezpieczne, nie wiesz, czy żyje. Niczego nie wiesz. I czekasz w ciągłej niepewności. To jest najgorsze – podsumowuje mama zaginionego Krzysztofa.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

WROBIENI W JACHTY



eprasa.pl 33804f373e

Przez lata budował wizerunek mistrza sprzedaży jachtów. Obiecywał wolność, prestiż i ekskluzywny dostęp do morskiego świata. Dziś śledczy, byli klienci i poszkodowani mówią o zupełnie innej historii – jachtach-widmo i setkach tysięcy euro, które zniknęły. Oto **KULISY DZIAŁALNOŚCI TOMASZA WRZESIŃSKIEGO**, *który mimo zakazu prowadzenia działalności gospodarczej* **NADAL ŁOWI KLIENTÓW**.



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Przez dwadzieścia lat opanowałem sztukę sprzedaży jachtów – przedstawia się Tomasz Wrzesiński. – To magia. To emocje. To umiejętność stworzenia dla klienta świata, którego nie znajdzie nigdzie indziej – opowiada.

To jedno z nagrań na profilu, w którym jego firma chwali się, że jest dystrybutorem ekskluzywnych włoskich jachtów ze stoczni Ferretti i Pershing. Na swojej stronie z kolei zachęca, aby odkryć „nowy wymiar morskiej elegancji", kupując kosztujący krocie jacht. Udostępnia konfigurator, zaprasza do kontaktu i swoich biur w Cannes, Monaco i podwarszawskich Łomiankach.

eprasa.pl 33804f373e



Fot. Materiały prasowe

TOMASZ WRZESIŃSKI, *właściciel firmy W Yachts*

eprasa.pl 33804f373e

> *Kolejna zakładka to czartery, dalej najnowsza opcja – „Yachts Coiny”,* **AUTORSKA KRYPTOWALUTA**, *mająca służyć do inwestycji w jachty.*

– Sprzedaż jachtów to nie transakcja, to złożony proces – kontynuuje Wrzesiński. – Opiera się na głębokich relacjach, niezachwianej cierpliwości i ekskluzywnym dostępie do świata, w którym klienci nie tylko kupują produkt. Inwestują w wolność, zyskują prestiż i budują własną, trwałą legendę – stwierdza.

Dotarliśmy jednak do osób, które działalność Wrzesińskiego widzą zupełnie inaczej. Opowiadają o wartych miliony jachtach, których nigdy nie otrzymali, o wielomiesięcznych bataliach, prokuratorskich śledztwach i sądowych wyrokach.

Znikający prezes

Gdy w 2019 roku Polska Agencja Prasowa publikuje depeszę o tym, że Ferretti Group rozszerza swoją działalność w Europie i rozpoczyna współpracę z firmą W Yachts, Tomasz Wrzesiński opowiada, że ma już za sobą „12 lat sukcesów” na polskim rynku. Zalicza później kilka występów w mediach. W 2020 roku „Forbes” publikuje tekst o tym, jak w czasach pandemii prężnie rozwija się polska branża jachtowa. Wrzesiński opowiada o swoich „wielu

eprasa.pl 33804f373e

klientach", twierdzi, że zainteresowanie jest tak duże, że większość jachtów na przyszły sezon jest sprzedana. Z kolei w „Bankierze" zachwala jachty jako inwestycje, a w tekście czytamy, że jego firma posiada bazy czarterowe na Majorce, w Chorwacji oraz we Francji. Wrzesiński podkreśla, że ma klientów w całej Europie.

Tomasz Wrzesiński na przestrzeni lat pojawia się w licznych zarejestrowanych w Polsce spółkach, większość z nich ma siedziby pod różnymi adresami w podwarszawskich Łomiankach. To firmy z branży reklamowej, deweloperskiej, ale przede wszystkim jachtowej. Zajmujące się produkcją, sprzedażą i czarterami luksusowych łodzi. Z czasem jednak Wrzesiński wycofuje się z kolejnych swoich spółek, zmieniają się prezesi, on sam zachowuje udziały lub znika całkowicie.

Ale od początku.

Pierwszy milion do zwrotu

W 2019 r. jeden ze słowackich przedsiębiorców, do którego dotarliśmy, wpłaca zarejestrowanej w Chorwacji firmie powiązanej z Wrzesińskim zaliczkę na czarter jachtu. Jak twierdzi, po przelaniu pieniędzy zaczęły się problemy. Ostatecznie firma miała stwierdzić, że nie może dostarczyć zarezerwowanego jachtu, więc odda zaliczkę. I wtedy kontakt miał się urwać. W podobny sposób stracić pieniądze miały także firmy z Francji, Niemiec i Hiszpanii. W każdym przypadku chodziło o kilka tysięcy euro. Wówczas,

eprasa.pl 33804f373e

po kolejnych skargach, ze współpracy z firmami Wrzesińskiego zrezygnowała chorwacka platforma MMK Booking Manager, zajmująca się pośrednictwem w czarterach.

Kolejne kłopoty jednej z firm Wrzesińskiego to 2021 r., gdy jeden z jego polskich klientów składa pozew, w którym domaga się zwrotu blisko 200 tys. euro wraz z odsetkami. Sprawa ciągnęła się przez kolejne dwa lata, do grudnia 2023 r., gdy wyrok wydał warszawski Sąd Okręgowy. Wyrok, który firmę Wrzesińskiego zobowiązał do zwrotu całej kwoty z odsetkami liczonymi od 6 czerwca 2020 roku do dnia zapłaty. Do tego jeszcze 60 tys. zł zwrotu kosztów procesu. Łącznie to ponad 900 tys. zł.

W treści wyroku czytamy, że klient w grudniu 2019 r. zawarł z firmą Wrzesińskiego umowę na zakup jachtu, którego wartość przekraczała milion euro. Wpłacił na jej konto blisko 200 tys. euro zaliczki, następnie miał uzyskać decyzję o leasingu, tak spłacić kolejną część, a na koniec dopłacić pozostałe ponad 400 tys. euro. Do skutku doszedł jednak tylko pierwszy krok. Jak ustalił sąd, klient wykonał przelewy, następnie z kilkoma podmiotami bezskutecznie negocjował umowy leasingu. Gdy zgodnie z zapisami umowy zaczął domagać się zwrotu zaliczki, otrzymał wiadomość, że firma Wrzesińskiego utraciła płynność finansową i nie posiada środków, aby zaliczkę oddać.

Sąd ustalił, że pomóc w uzyskaniu finansowania miała… firma Wrzesińskiego, która jednak nie dostarczała dokumentów, o które

eprasa.pl 33804f373e

prosili potencjalni leasingodawcy. Jak stwierdził sąd, starania o finansowanie „ostatecznie okazały się nieskuteczne z powodu braku współdziałania pozwanej", czyli spółki Wrzesińskiego. „W niniejszej sprawie bezsporne było, że powód nie uzyskał finansowania na zakup jachtu. Bezsporne było także, że pozwana nie zwróciła powodowi wpłaconych zaliczek" – czytamy dalej w uzasadnieniu. „Sąd uwzględnił roszczenie powoda w całości" – dodano.

Wyrok, który zapadł 8 grudnia 2023 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie, uprawomocnił się blisko rok później, 22 listopada 2024 r. W międzyczasie sąd w Gdańsku zajmował się już nie spółką Wrzesińskiego, ale bezpośrednio Tomaszem Wrzesińskim.

Pod koniec stycznia 2024 roku Sąd Rejonowy Gdańsk–Północ wydał obwieszczenie, w którym poinformował, że wobec Wrzesińskiego orzeka zakaz prowadzenia działalności na okres 5 lat. Jak wyjaśnia nam rzecznik prasowy gdańskiego Sądu Okręgowego, sędzia Mariusz Kaźmierczak, bezpośrednią przyczyną zakazu było naruszenie przez Wrzesińskiego obowiązku złożenia w ustawowym terminie wniosku o upadłość.

> *Mimo to* **WRZESIŃSKI NADAL DZIAŁAŁ**, *tyle że przez swoje zagraniczne spółki, w tym firmę zarejestrowaną w Niemczech*

o nazwie bliźniaczo podobnej do jednej z polskich spółek.

eprasa.pl 33804f373e

Wciąż przedstawiał się także jako dystrybutor jachtów Ferretti. Nie przeszkadzał mu w tym fakt, że w sierpniu 2023 roku Ferretti zakończyło z nim współpracę. Potwierdza nam to przedstawiciel włoskiej marki, choć pytania o przyczyny końca współpracy pozostawia bez odpowiedzi. Wyjaśnia jedynie, że Ferretti nie przedłużyło umowy z firmą Wrzesińskiego.

„Oficjalny" dystrybutor

Poszkodowanych przez Tomasza Wrzesińskiego osób i firm jest więcej. Do naszej redakcji zgłosił się M., przedsiębiorca z Warszawy, który twierdzi, że Wrzesiński jest mu winien ponad 400 tys. euro.

M. opowiada, że jeden z przedstawicieli W Yachts nawiązał z nim kontakt w czasie, gdy planował zakup jachtu. Była połowa 2024 r. M. otrzymywał oferty i propozycje, pracownik firmy miał też utrzymywać, że jest dystrybutorem Ferretti i zaprasza na targi w Cannes, aby tam zaprezentować najnowsze modele. Targi odbywały się we wrześniu 2024 r., czyli w czasie, gdy Ferretti nie współpracowało już z W Yachts. Mimo to – jak twierdzi przedsiębiorca – pracownik spółki obecny był na stanowisku Ferretti, a także marki Azimut. Drugiej, którą M. brał pod uwagę. Wtedy też, podczas targów w Cannes, osobiście poznał Wrzesińskiego.

M. przyznaje, że o jego firmach czytał „różne opinie", również negatywne o problemach z zaliczkami czy odbiorami łódek. Jednak Wrzesiński miał tłumaczyć, że to konkurencja ich oczernia,

eprasa.pl 33804f373e

opóźnienia wynikały z utrudnień związanych z pandemią, a oni są „dużą firmą i poważnym partnerem". Jak twierdzi M., stał się w relacjach z Wrzesińskim ostrożniejszy, ale „wszystko brzmiało wiarygodnie". Z czasem Wrzesiński i jego współpracownicy mieli coraz mocniej naciskać, aby M. zdecydował się na konkretny jacht marki Ferretti, proponując jednocześnie atrakcyjną ofertę.

– Pomyślałem, że skoro łódź jest, stoi za tym stocznia, to może faktycznie nie ma czego się bać. Przecież dotykałem produktu, pływałem nim – mówi M. I przyznaje, że podpisał umowę i zdecydował się na wpłatę zaliczki, której wysokość przekraczała 400 tys. euro.

Wrobiony w jacht

M. twierdzi, że dopiero po fakcie okazało się, że z firmy Wrzesińskiego otrzymywał błędne informacje. Fakturę, którą dostał w październiku 2024 r., wystawiono w czasie, gdy żadna z jego firm dystrybutorem Ferretti już nie była. Mimo to w umowie, którą przekazał nam przedsiębiorca, widnieje paragraf, w którym spółka jest opisana jako „autoryzowany przedstawiciel producenta".

> *Sprzedaż nie odbywała się też przez polską spółkę, ale niemiecką* **O BLIŹNIACZO PODOBNEJ NAZWIE**. *To właśnie na konto tej firmy M. przelał zawrotną sumę.*

eprasa.pl 33804f373e

Jego czujność uśpił między innymi fakt, że spółka posiadała polski NIP. Z rejestru została wykreślona dopiero pod koniec listopada 2024 r. Blisko rok po orzeczeniu o zakazie prowadzenia działalności wobec Wrzesińskiego.

– Czyli przez 10 miesięcy nasze państwo pozwoliło złodziejowi normalnie funkcjonować – oburza się przedsiębiorca. – Kilka razy próbował dojść do porozumienia, że odda mi pieniądze w ratach, że odda całość po roku. Do dzisiaj nic do mnie nie wróciło – twierdzi M., który ze swoją sprawą poszedł do prokuratury.

Prokuratura bada sprawę

Sprawa M. nie jest jedyną, którą zajmuje się dzisiaj prokuratura.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie potwierdza nam, że żoliborska Prokuratura Rejonowa prowadzi postępowanie w sprawie Wrzesińskiego, który podejrzany jest między innymi o przywłaszczenia i oszustwa. Do tej sprawy w czerwcu 2025 roku dołączono kolejną, wszczętą po zawiadomieniu M., którą początkowo zajmowała się prokuratura na Woli. – Planowane jest przesłuchanie kolejnych świadków – informuje prokurator Piotr A. Skiba. Jak zaznacza, chodzi przede wszystkim o osoby, które współpracowały z Wrzesińskim we Włoszech.

– Planowane jest skierowanie europejskiego nakazu dochodzeniowego do władz Włoch, w ramach którego przesłuchani zostaną przedstawiciele włoskiej spółki Ferretti – dodaje Skiba.

eprasa.pl 33804f373e

Jak słyszymy w prokuraturze, w toku postępowania przeprowadzono już „szereg czynności", w tym przesłuchania świadków współpracujących z podejrzanym, uzyskano dane objęte tajemnicą bankową oraz dokonano ich analizy, uzyskano także dane dotyczące rejestracji i funkcjonowania spółek, w których Wrzesiński pełni funkcje, a także „wykonano czynności z udziałem podejrzanego w ramach międzynarodowej pomocy prawnej".

Mimo to Wrzesiński nadal jest w swoim biznesie aktywny. W sieci pojawiają się nagrania, w których opowiada, gdzie najlepiej zarejestrować jacht, promuje też swój kurs dla... sprzedawców jachtów. Jeszcze niedawno chwalił się, jak jeździ po ulicach Monako oklejonym w logo jego firmy luksusowym mercedesem. Tytuł swojego ostatniego filmu, który wrzucił do sieci, opatrzył tytułem: „Największe oszustwa na jachtach! – Historie, które skończyły się katastrofą". Opowiada w nim o aferach podatkowych, kiedy ktoś kupując jacht, chciał być sprytniejszy od systemu podatkowego.

Na nasze pytania – do czasu publikacji tego tekstu – Tomasz Wrzesiński nie odpowiedział. Swoim potencjalnym klientom wciąż wysyła newsletter z ofertami nowych luksusowych łodzi, chociaż ostatnio pojawiła się nowość. W Yachts zaczął oferować swój własny token YachtFi. Ten, kto w niego zainwestuje, ma uczestniczyć w zyskach z czarterów 27,6-metrowego superjachtu o wartości 10,68 mln euro. W jednym sezonie, jak czytamy w ofercie, łódź może wygenerować nawet milion euro przychodu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



Fot. Sławomir Brandt

MŁODZI PODĄŻAJĄ W KIERUNKU MINIMALIZMU

eprasa.pl 33804f373e

– Dla wielu kobiet biżuteria jest opowieścią o sobie, wiele o nas mówi. Natomiast moda się bardzo zmienia i podąża w kierunku minimalizmu. **MŁODE POKOLENIE NIE MUSI POSIADAĆ, ONO CHCE ŻYĆ I O SOBIE OPOWIADAĆ**, *ale robić to prosto i skromnie – mówi* **MARIA MAGDALENA KWIATKIEWICZ**, *prezeska rady nadzorczej i współtwórczyni firmy YES.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Firma YES zyskała rozgłos dzięki przełomowym, bezkompromisowym kampaniom, takim jak „Jestem Kobietą" czy „Portret kobiecy", które głośno walczyły o prawo kobiet do samoakceptacji i życia na własnych zasadach. Jak godziliście to z potencjalnym ryzykiem biznesowym i społecznym, które niosą ze sobą tak odważne komunikaty? Uodporniła się pani na krytykę?

Kiedyś powiedziałam, że jak już odejdę z tego świata, będę dumna nie z tego, że stworzyliśmy dużą firmę, lecz z tego, że dołożyła ona cegiełkę do tworzenia lepszego świata dla kobiet. One zawsze były dla mnie priorytetem, choć mówienie o naszych sprawach nie zawsze jest łatwe. W pewnym momencie sytuacja

eprasa.pl 33804f373e

w Polsce na tyle się zagęściła, że musieliśmy mówić o tym głośno i dobitnie.

W pani spotach pojawiały się m.in. kobiety plus size, w ciąży, w zaawansowanym wieku, ze zmarszczkami, a także pary jednopłciowe. Czy były chwile, w których obawiała się pani, jak zostaną odebrane społecznie te spoty?

Trochę się tego obawiałam, ale

> *mój syn Tomasz – aktualny prezes firmy YES, który podejmuje teraz wszystkie decyzje – uznał, że* **NIE BOI SIĘ PROTESTÓW** *pod sklepami i zawsze zgadzał się na prokobiece kampanie.*

Oprócz spotów reklamowych, z których oczywiście jestem dumna, ponad rok temu powstała też Fundacja Jestem Kobietą, w ramach której wspieramy najróżniejsze działania, które realizują naszą misję tworzenia lepszego świata dla kobiet. Do tej pory sfinansowaliśmy już kilkanaście projektów o łącznej wartości ponad pół miliona złotych.

Na przykład?

Finansowaliśmy projekt wsparcia dla kobiet bezdomnych i dla mam dzieci z niepełnosprawnościami. Naszą beneficjentką jest Klara – nastoletnia mistrzyni Formuły 1, Paula Szewczyk – au-

eprasa.pl 33804f373e

torka reportaży o kobietach romskich w Polsce i Marta Szarejko, która tworzy videocast promujący wiedzę z zakresu seksuologii. Sfinansowaliśmy festiwal dla kobiet chorych onkologicznie, dwa filmy i wytchnieniowy wyjazd jogowo-wspinaczkowy. Naprawdę, przekrój jest bardzo duży.

Prowadzi też pani galerię, a w planach jest muzeum...

Tak. Galeria YES funkcjonuje od ponad 20 lat i jest miejscem promocji polskiej sztuki złotniczej. Organizowaliśmy tam wiele wystaw, między innymi fantastyczny „Głos Kobiet". 80 artystek miało okazję zabrać głos na tematy polityczne, ale też rozmawiały o przemijaniu, relacjach międzyludzkich i ogólnie o sprawach kobiet. Rozwinięciem tej działalności będzie muzeum MoJA (Museum of Jewelry Art), które powstaje w Poznaniu. Tu na dużo większą skalę pokażemy biżuterię z moich zbiorów: tę etniczną, przywiezioną z różnych podróży, historyczną – z czasów PRL-u – oraz współczesną. Oprócz tego zamierzam prezentować wystawy czasowe polskich artystów, którzy są fantastyczni, ale niedoceniani.

A na ile w tym biznesie ważna jest kobieca intuicja? Czy był kiedykolwiek taki moment w pani życiu, w którym – wbrew danym rynkowym – wiedziała pani, że dany projekt odniesie sukces?

Jeździłam na wszystkie możliwe targi światowe, doskonale znałam trendy w modzie i na pewno bardzo mi to pomagało. By-

eprasa.pl 33804f373e

wały pomysły, które mi proponowano, ale ich nie przyjmowałam, bo intuicja brała górę. I myślę, że robiłam dobrze. To był w pewnym sensie autorski wybór takich, a nie innych produktów. Miłość do biżuterii jest najważniejsza – gdy jej dotykam i obcuję z nią, wiem, czy coś będzie ładnie wyglądać i czy przyniesie to sukces.

W jednym z wywiadów mówiła pani, że wartością nie jest sam materiał, bo to, co jest drogocenne, nie zawsze musi być utożsamiane z wartością rynkową.

Oczywiście, myślę, że biżuteria przenosi przede wszystkim emocje i to jest ważne. Wyjątkowym przedmiotem jest dla nas coś, co kojarzy się z bliskimi, co pochodzi na przykład ze szkatułki babuni. Nie kilka par butów czy piękny płaszcz w szafie, ale biżuteria jest najlepszym świadkiem historii i wspomnienia z nią związane są przenoszone dalej. Tak rodzi się saga rodzinna.

Czego dziś Polki szukają w biżuterii?

Dominuje symbolika. Dla wielu kobiet biżuteria jest opowieścią o sobie, wiele o nas mówi. Natomiast moda się bardzo zmienia i podąża w kierunku minimalizmu.

> *Młode pokolenie* **NIE MUSI POSIADAĆ**, *ono chce żyć i o sobie opowiadać, ale robić to prosto i skromnie.*

eprasa.pl 33804f373e

Jaki artefakt z przeszłości, element prywatnej biżuterii, chciałaby pani znaleźć w przyszłości w kolekcji swojej firmy lub muzeum?

Mam wiele wyjątkowych przedmiotów, ale szczególnie cenię pierścionki po mojej mamie i one mi towarzyszą w ważnych chwilach, np. podczas ślubów moich synów. Ale z podróży po świecie również przywożę unikatowe przedmioty, które są ważną częścią mojej kolekcji. Jeden z nich to właśnie klejnot rodzinny, przekazywany z matki na córkę.

A jakie są pani plany podróżnicze?

W najbliższym czasie wybieram się do Kolumbii, którą odwiedziłam już rok temu i ludzie tam spotkani ujęli mnie swoją serdecznością. Mam wiele innych pomysłów, choć niektóre z miejsc są niedostępne ze względu na sytuację polityczną. Na szczęście udało mi się odwiedzić plemiona, które praktycznie nie mają kontaktu z cywilizacją. Bardzo lubię spotykać ludzi, dla których ja też jestem atrakcją, bo pochodzę z innego świata. Moją największą miłością jest wydobywanie na światło dzienne prawdziwych historii, pokazywanie warunków, w jakich żyją bohaterowie moich zdjęć.

To wymaga ogromnej odwagi, bo przecież podróże w tak odległe zakątki bywają bardzo niebezpieczne.

O tym akurat staram się nie myśleć.

eprasa.pl 33804f373e

> *Śpię w hamaku,* **JEM TO, CO MIEJSCOWI** *– mrówki lub pędraki – i wcale mnie to nie przeraża.*

Dzięki temu, że jestem otwarta, ludzie, których spotykam, prawie zapominają o mojej obecności i wtedy dopiero powstają ciekawe kadry.

Przywozi pani z wypraw biżuterię etniczną. Czy któryś z egzotycznych przedmiotów stał się przyczynkiem do stworzenia kolekcji, która stała się komercyjnym sukcesem?

Było kilka takich kolekcji. Współpracujemy z dwiema projektantkami: Kasią Bukowską i Magdaleną Dąbrowską; one po każdym moim powrocie oglądają biżuterię, którą przywiozłam, i inspirują się nią, tworząc autorskie kolekcje. Tak powstała m.in. kolekcja z kwiatami czy arabeskami.

Które z odwiedzonym miejsc jest dla pani szczególnie ważne?

Nigdy nie zapomnę wyprawy do Korowajów w Papui Zachodniej. To plemię, które ze względu na komary, duchy lasu i drapieżniki buduje swoje domy na wysokości 12-15 m ponad gruntem. Przedzierałam się do nich przez bagna.

I co pani zobaczyła?

Oni żyją zupełnie tak, jak tysiąc lat temu. Używają kamiennych toporków, jedzą to, co znajdą w lesie, właściwie niczego nie

eprasa.pl 33804f373e

hodują ani nie uprawiają – i to jest cudowne. Wyjątkowe wspomnienia wiążą się też z moją wyprawą do indiańskiego plemienia Waorani w Ekwadorze. Fascynuje mnie, że mogłam uczestniczyć w ich rytuałach, poznać miejscowych szamanów. Jestem wdzięczna, że miałam okazję widzieć świat ich oczyma. Z drugiej strony jestem nieszczęśliwa, widząc ból i cierpienie, na które nie mam wpływu. Nie staram się jednak tego świata poprawiać ani oceniać. Rejestruję chwile.

Jak rodzą się plany na kolejne wyprawy? Stworzyła pani mapę miejsc, które chce odwiedzić?

Nie, to rodzi się spontanicznie, po przeczytaniu jakiejś książki lub obejrzeniu filmu, choć nie zawsze mogę zrealizować pomysł. Trzy razy wybierałam się do Nigru na festiwal Gerewol, podczas którego kobiety wybierają najprzystojniejszego mężczyznę. W końcu, mimo trudności i niebezpieczeństw, udało mi się dotrzeć na miejsce i zrealizować marzenie. Chciałabym też odwiedzić chińskie plemiona, w których obowiązuje matriarchat. Niestety wiem, że do niektórych rejonów wjeżdżać nie można. Chińczycy pokazują tylko to, co chcą pokazać.

Czy z tych unikatowych wspomnień powstanie książka?

Do tej pory wydawałam tylko książki dotyczące polskich artystów, ale kiełkuje we mnie myśl, by wydać album z historiami, które udokumentowałam na zdjęciach, opowiedzieć anegdoty o tym, jak powstawały. Jest już nawet tytuł roboczy: „Wrota

eprasa.pl 33804f373e

czasu". Będzie to historia trzech plemion: Baka, Waorani i Korowai z lasów deszczowych z trzech różnych kontynentów. Teoretycznie żyją w podobnych warunkach, ale w praktyce funkcjonują na różnych poziomach kontaktu z naszą cywilizacją.

Jak znajduje pani czas na te wszystkie aktywności?

Biżuteria jest wciąż moim konikiem, więc nadal mam wpływ na produkty, które się w naszych sklepach pojawiają, ale działam bardziej z pozycji przewodniczącej rady nadzorczej i mentorki. Natomiast pochłania mnie życie rodzinne, mam pięcioro wnuków, którym poświęcam wiele czasu. Wciąż żyję, jakby doba miała 48 godzin.

Intensywnie.

Nawet bardzo. I zawsze miałam z tego powodu wiele dylematów. Gdy dzieci były mniejsze, mogłam sobie pozwolić na jedną zagraniczną wyprawę w ciągu roku; teraz, gdy w firmie mam mniej pracy i odchowałam chłopców, pomysłów na realizację pasji mam nieco więcej.

Pani historia jest przykładem tego, że kobiety pracują często na kilka etatów.

Tych funkcji było wiele – biznesmenka, matka, babcia, fotografka, podróżniczka i mogłabym jeszcze wymieniać, a w kalendarzu często mam dwie rzeczy wpisane równolegle i muszę wybierać – czy lepiej spotkać się z rodziną, czy pójść na bankiet, bo coś ważnego z tego może wyniknąć.

eprasa.pl 33804f373e

Droga do sukcesu była kręta?

Każdy ma w swoim życiu wiele trudnych wydarzeń rodzinnych, ja również. Choroby nie omijają nikogo, takie jest życie. Ale mam kochającego męża i synów u boku, to pozwoliło nam przetrwać najtrudniejsze sztormy. Poza tym zawsze mieliśmy w sobie gen pracowitości, rozsądek, uważność i szczęście.

Szczęście jest niezwykle ważne, bo można bardzo się starać, ale bez niego nie dostrzeżemy przelatujących czarnych łabędzi. Zawsze miałam jedną dewizę: by jeść życie małą łyżeczką, nigdy nie szłam na całość. Trochę szaleństwa w życiu się przydaje, ale tylko odrobina. Wszystko z umiarem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



Fot. Materiały prasowe

NIEAUTORYZOWANE TRANSAKCJE PŁATNICZE – WYZWANIA I RYZYKA

RADCA PRAWNY *Waldemar Szubert, Kancelaria Radców Prawnych Ryszewski, Szubierajski*

eprasa.pl 33804f373e

PROBLEM NIEAUTORYZOWANYCH TRANSAKCJI PŁATNICZYCH POZOSTAJE JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH WYZWAŃ BANKOWOŚCI. *Przepisy chronią klientów, nakładając na banki obowiązek szybkiego zwrotu utraconych środków, ale jednocześnie otwierają pole do nadużyć wobec instytucji finansowych.*

Tekst: **RADCA PRAWNY WALDEMAR SZUBERT**

Nieautoryzowana transakcja płatnicza to operacja finansowa dokonana bez świadomej zgody uprawnionego. Przykłady obejmują niezamierzony przelew w bankowości internetowej wywołany przez cyberprzestępców, transakcję kartą płatniczą czy wypłatę z bankomatu przez osobę nieuprawnioną. Praktyka dostarcza wielu przykładów takich zdarzeń.

W 2025 roku problem nieautoryzowanych transakcji w Polsce utrzymuje się na wysokim poziomie. Straty szacuje się nawet na 750 mln zł rocznie. Najczęściej wynikają one z cyberprzestępczości – phishingu, przejmowania kont czy podszywania się pod pracowników banków. Oszuści często dzwonią z fałszywie wyświetlanego numeru infolinii, aby

eprasa.pl 33804f373e

wyłudzić dane i zainstalować złośliwe oprogramowanie na urządzeniu ofiary.

Szczególnie uciążliwa dla banków jest tzw. zasada D+1 (art. 46 ustawy o usługach płatniczych).

> *Nakłada ona* **OBOWIĄZEK ZWROTU KWOTY NIEAUTORYZOWANEJ TRANSAKCJI** *do końca następnego dnia roboczego po zgłoszeniu przez klienta lub wykryciu przez bank.*

W praktyce oznacza to, że instytucja ma zaledwie jeden dzień na analizę zgłoszenia, zebranie dowodów i podjęcie decyzji. Bank może odmówić zwrotu środków tylko wtedy, gdy w tym krótkim czasie uzyska podstawy do stwierdzenia, że zgłoszenie jest próbą oszustwa ze strony klienta, i jednocześnie złoży zawiadomienie do organów ścigania. Tak skonstruowane przepisy, choć chronią klientów, stwarzają pole do nadużyć – zarówno ze strony przestępców, jak i nieuczciwych klientów.

Decydujące znaczenie ma stanowisko Prezesa UOKiK dotyczące interpretacji ustawy o usługach płatniczych. Zgodnie z nim obowiązek zwrotu kwoty transakcji powstaje w momencie zgłoszenia przez klienta, że nie autoryzował danej operacji.

eprasa.pl 33804f373e

Wyjątkiem są sytuacje, gdy bank posiada uzasadnione i udokumentowane podejrzenie, że zgłoszenie jest oszustwem ze strony klienta, i zgłosi to organom ścigania albo gdy od transakcji minęło ponad 13 miesięcy. Co istotne,

> *nawet jeśli płatnik doprowadził do nieautoryzowanej transakcji umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa (np. nie chronił karty, nie zgłosił jej utraty, ujawnił dane uwierzytelniające),* **BANK NADAL MUSI ZWRÓCIĆ ŚRODKI.**

Może jednak później dochodzić ich zwrotu od klienta w drodze roszczeń.

W konsekwencji, jeśli bank nie odpowiada za nieautoryzowaną transakcję, ma dwie ścieżki działania: odmówić wypłaty i złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez klienta albo zwrócić środki i następnie dochodzić ich odzyskania w postępowaniu windykacyjnym.

Orzecznictwo sądów powszechnych w sprawach cywilnych pomiędzy klientami i bankami jest bogate. W sprawach tych niejednokrotnie wypowiadał się także Sąd Najwyższy czy Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Należy się spodziewać dalszej ewolucji tego orzecznictwa. W tym momencie jednak informacja

eprasa.pl 33804f373e

w sprawie postępowań karnych przeciwko nieuczciwym klientom banków jest ograniczona.

> *Oczekiwać należy jednak, stosownie do powyższych uwag – ustawowego zmuszania banków do* **SKŁADANIA ZAWIADOMIEŃ DO ORGANÓW ŚCIGANIA** *celem przeciwdziałaniu zasadzie D+1*

– że sytuacja ta będzie się zmieniać.

Niewątpliwie, nieuczciwe zachowanie polegające na celowym zgłaszaniu nieautoryzowanych transakcji przy zatajeniu okoliczności, które prowadziłyby do braku odpowiedzialności banku albo zgłaszanie pozornych, nieprawdziwych nieautoryzowanych transakcji w celu uzyskania szybkiej korzyści majątkowej spełniać będzie znamiona oszustwa (art. 286 Kodeksu karnego samodzielnie albo w związku z art. 294 Kodeku karnego). Przestępstwo oszustwa na szkodę banku, jak zaznaczono powyżej, może przy tym objawiać się dwojako. Po pierwsze jako celowe działanie osoby, która faktycznie jest pokrzywdzona przez oszusta, ale zgłasza żądanie zwrotu straconej kwoty przez bank, zatajając okoliczności, które na gruncie ustawy wyłączałyby odpowiedzialność banku. Warto przy tym pamiętać, że wprowadzenie w błąd może zostać osiągnięte także przez celowe przemilczenie, wyrażające się zaniechaniem

eprasa.pl 33804f373e

poinformowania o faktycznym stanie rzeczy (por. wyrok SN z dnia 10 lipca 2007 r., III KK 20/07). Dla uznania, iż mamy do czynienia z wprowadzeniem w błąd, wystarczające jest każde, jakiekolwiek działanie, które może doprowadzić do powstania błędnego wyobrażenia o rzeczywistości u osoby rozporządzającej mieniem (por. wyrok Sądu Najwyższego z 26.06.2003 r., V KK 324/02, LEX nr 80291). Przemilczenie stanowi więc formę ukrycia przed osobą rozporządzającą mieniem pewnych faktów, zjawisk, okoliczności itp., których nieświadomość powoduje powstanie błędnego wyobrażenia o rzeczywistości ([w:] A. Zoll (red.), A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Ćwiąkalski, M. Dąbrowska-Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, Kodeks karny. Część szczególna. Tom III, Zakamycze 2006, wyd. II). Po drugie jako zorganizowane działanie osób jedynie próbujących wywołać przekonanie banku, że doszło do nieautoryzowanej transakcji oraz utraty środków, mimo że nie miało to miejsca (upozorowanie), w celu uzyskania wypłaty. Oczywistością jest, że

> *ta pierwsza postać oszustwa na szkodę banku, polegająca na braku lojalności, może być szczególnie niebezpieczna dla zdesperowanych poszkodowanych, to jest* **NARAŻAĆ ICH NA BARDZO POWAŻNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBISTĄ,**

eprasa.pl 33804f373e

kiedy w nadziei na odzyskanie pieniędzy od banku próbują oni restrykcyjne przepisy ustawy oraz utrudnienia dowodowe banku obrócić na swoją korzyść.

Na zakończenie warto podkreślić, że problem nieautoryzowanych transakcji płatniczych pozostaje jednym z największych wyzwań współczesnej bankowości. Przepisy chronią klientów, nakładając na banki obowiązek szybkiego zwrotu utraconych środków, ale jednocześnie otwierają pole do nadużyć wobec instytucji finansowych. Dlatego kluczowe znaczenie ma nie tylko precyzyjna analiza okoliczności i współpraca z organami ścigania, lecz także inwestycje w nowoczesne zabezpieczenia oraz edukacja klientów, aby skutecznie ograniczać ryzyko cyberprzestępczości.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

RYSZEWSKI SZUBIERAJSKI
KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH

Najserdeczniejsze życzenia z okazji
Świąt Bożego Narodzenia!

Niech ten wyjątkowy czas przyniesie Państwu radość, zasłużony odpoczynek oraz nową energię do działania. Życzymy, aby nadchodzący rok był pasmem sukcesów, inspirujących wyzwań i sprzyjał wszelkiej pomyślności na polu zawodowym i osobistym.





Fot. Toby Melville / POOL / AFP/East Ne

NATO ZACZYNA SIĘ KRUSZYĆ

SPOTKANIE W SPRAWIE UKRAINY *przy Downing Street w Londynie, 8 grudnia 2025 r.*

eprasa.pl 33804f373e

– Płynąca z USA ideologia, odejście od współpracy sojuszniczej na rzecz wyłącznie krótkowzrocznych interesów amerykańskich, są bardzo niepokojące. Dlatego Europa musi ratować NATO, szukać porozumienia z Amerykanami, przekonywać ich, że warto się angażować w twardą obronę naszego kontynentu. I jednocześnie **ZWIĘKSZAĆ ZDOLNOŚCI PAŃSTW EUROPEJSKICH W RAMACH SOJUSZU** *– mówi* **GEN. STANISŁAW KOZIEJ**, *były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

W wywiadzie udzielonym „Politico" Donald Trump mówi, że Europa jest słaba. Faktycznie tak jesteśmy postrzegani na świecie, czy może to świadoma strategia obliczona na skłócenie Starego Kontynentu?

Silnymi graczami są dla niego Chiny albo Rosja, która ma broń atomową czy wschodząca potęga, jaką są Indie, natomiast Europa, która nie jest jednolitym podmiotem strategicznym, jest postrzega jako mało atrakcyjny zbiór państw. Trump jest przeciwny Unii Europejskiej i tworzącej się wspólnocie europejskiej, bo zdaje sobie sprawę, że gdybyśmy się rzeczywiście zjednoczyli,

eprasa.pl 33804f373e

bylibyśmy dla Stanów Zjednoczonych równorzędnym partnerem w stosunkach globalnych.

Trump prawidłowo ocenia kondycję Europy?

Tak. Europa ma potencjał, ale jest słaba, bo nie odgrywa wielkiej roli politycznej jako całość.

Ale jest i będzie – jak wynika z postawy amerykańskiego przywódcy – jedynym ratunkiem dla Ukrainy.

To bardzo ryzykowny czas dla Ukrainy, bo Trump jest zdolny do wszystkiego. Może nawet wstrzymać sprzedaż broni, którą Europa przekazuje Ukrainie lub ograniczyć usługi wojskowe, które



GEN. STANISŁAW KOZIEJ

– wojskowy, nauczyciel akademicki i urzędnik państwowy, generał brygady Wojska Polskiego, profesor nauk wojskowych. W latach 1996–1997 szef Misji Polskiej do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei, w latach 2005–2006 wiceminister obrony narodowej, w latach 2010–2015 szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego i członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

eprasa.pl 33804f373e

znacznie osłabią potencjał Ukrainy, dziś ledwo stawiającej opór rosyjskiej nawałnicy. Jeśli kurek z amunicją, rakietami zostanie zamknięty, Ukraina znajdzie się w krytycznym położeniu. My też.

Prezydent Trump chyba szczególnie się tym nie przejmuje.

> *Chce* **EUROPĘ OSŁABIĆ**, *dlatego rozmawia z tymi pojedynczymi państwami naszego kontynentu.*

Chwali premier Włoch czy premiera Węgier i Polskę też, ale pytanie, na ile się z nami liczy.

Opinie na ten temat są podzielone.

Na tle państw dawnego Układu Warszawskiego (w skład wchodziły: Związek Radziecki, Albania, Polska, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia i Niemiecka Republika Demokratyczna – red.) jesteśmy liderami pod każdym względem. Najszybciej się rozwijamy. Stawiamy mocno na armię, co się Trumpowi podoba, więc Amerykanie nie mają powodu do narzekań na Polskę.

A jednak widzą Polskę osłabioną wewnętrznymi konfliktami.

Myślę, że Donald Trump traktuje polskiego prezydenta jako „swojego" człowieka i patrzy na Polskę wyłącznie z jego perspektywy.

Ale chyba Karol Nawrocki nie jest dla niego do końca przewidywalny, skoro na przykład zrezygnował z zaplanowane-

eprasa.pl 33804f373e

go spotkania z Viktorem Orbánem, po tym jak premier Węgier spotkał się z Władimirem Putinem.

Karol Nawrocki nie mógł sobie pozwolić na spotkanie z putinowskim sługusem, gdy ten akurat wrócił akurat z Moskwy. To byłaby dla polskiego prezydenta katastrofa wizerunkowa, nawet w Polsce.

Generał Roman Polko mówi jednak, że może właśnie należało się spotkać z Viktorem Orbánem i próbować przekonywać go do zmiany narracji.

Spotkanie z człowiekiem, który wisi u klamki Putina, nie jest do niczego potrzebne. Nie jest to żaden partner do dyskusji, jest jedynie instrumentem do rozwalania jedności europejskiej. Tak więc, cóż on mógłby się od Orbána dowiedzieć? Co mu przekazać? Nic konkretnego, bo żeby rozmówcę przekonać, trzeba mieć argumenty, karty w ręku.

Jakie karty ma Europa? Gorsze niż USA?

Z Unii Europejskiej nie wyciśnie się partnera do strategicznych rozmów z Putinem, bo kogo on by wysłuchał? Organy unijnej władzy są rozproszone. Natomiast widzę potencjał „Koalicji chętnych", na czele z Francją, Anglią i Niemcami, która powinna wytypować jednego.

Jaką rolę, w pana opinii, odgrywa Polska w tej koalicji?

Jakoś jesteśmy w niej pomijani, z zupełnie niezrozumiałych powodów. Ale najwyraźniej Unia Europejska potrzebuje czasu,

eprasa.pl 33804f373e

aby wypracować procedury skutecznej współpracy i znaleźć w swoich szeregach takiego człowieka, który pojechałby do Putina z propozycją stanowiącą równorzędny punkt odniesienia dla Ameryki i Rosji w sprawach Ukrainy.

Który z tych krajów, który z przywódców koalicji chętnych mógłby wybrać się z delegacją do Moskwy?

Trudno powiedzieć.

> *Na przykład prezydent Francji mówi* **BARDZO MĄDRZE I DOBRZE**, *ale to już jest głos trochę zużyty. Nie jest tą wschodzącą gwiazdą, jak kanclerz Niemiec.*

I on wydaje się być silny, ale Niemcy nie mają z kolei potęgi nuklearnej.

A może prezydent Finlandii, który stał się ostatnio bardzo popularnym politykiem w Europie?

Niewykluczone. Nie musi to być głowa największych europejskich krajów, ale autorytet, mocny głos. Czasu na znalezienie tej osoby jest niewiele, bo musimy szybko brać sprawy w swoje ręce – NATO zaczyna nam się kruszyć.

To początek końca Sojuszu Północnoatlantyckiego?

NATO przechodzi największy kryzys w historii. Płynąca z USA ideologia, odejście od współpracy sojuszniczej na rzecz wyłącznie

eprasa.pl 33804f373e

krótkowzrocznych interesów amerykańskich, są bardzo niepokojące. Dlatego Europa musi ratować NATO, szukać porozumienia z Amerykanami, przekonywać ich, że warto się angażować w twardą obronę naszego kontynentu.

I jednocześnie zwiększać zdolności państw europejskich w ramach Sojuszu na wypadek, gdyby Amerykanie nie chcieli już się we wspólne operacje angażować.

Czyli potrzeba odrębnego wojskowego sojuszu w Europie?

Potrzeba sojuszu ze wsparciem politycznym USA. Na wyodrębnienie z tego oddzielnej struktury potrzeba czasu. Najważniejszym zadaniem na dziś jest zreformowanie dowództwa strategicznego w NATO. Dziś Sojuszem kierują głównie Amerykanie, a chodzi o to, żeby reszta dowództw też mogła dowodzić operacjami wojennymi i realizować plany. Więc tego typu przebudowa, zeuropeizowanie zdolności operacyjnych w NATO są konieczne.

A jeśli się nie da, trzeba budować Unię Europejską jako Unię Obronną, która przejęłaby funkcje, które pełni obecnie Sojusz Północnoatlantycki.

Jeśli mowa o scenariuszach dotyczących przyszłości Europy, to Roman Polko uważa, że Trump z Putinem mogą planować rozbiór Europy i podział jej na takie strefy wpływów. To realny wariant?

Wszystko jest możliwe, niczego nie wykluczam. Trzeba brać pod uwagę różne scenariusze, aby potem nie być zaskoczonym,

eprasa.pl 33804f373e

że coś się wydarzyło. A jeśli wydarzy się najgorsze, trzeba będzie tworzyć własny system oparty na regułach, na jakich działa dziś NATO, które nie ma jednej wielkiej armii.

Są armie narodowe i sztuka polega na tym, aby mieć dowództwa, które będą tymi armiami dowodzić w razie wojny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



Fot. Sergi Reboredo / VWPics via AP Images/East News

GRENLANDIA CZEKA NA SPRAWIEDLIWOŚĆ

INUICKA RODZINA *z miasta Tasiilaq na południowo-wschodnim wybrzeżu Grenlandii*

eprasa.pl 33804f373e

Przeciętny człowiek zapytany, z czym kojarzy mu się Grenlandia, z pewnością przywoła w myślach magiczny, śnieżny krajobraz, białe niedźwiedzie i wylegujące się na lodowych krach stada tłustych fok. Zapytany następnie o słowo „kolonizacja", przekieruje swoje skojarzenia daleko na południe do biednej, głodnej i od wieków wyzyskiwanej Afryki. **NIELICZNI POZOSTANĄ MYŚLAMI NA LODOWEJ WYSPIE, POŚRÓD** *fok i odzianych w ich skóry rdzennych mieszkańców Grenlandii –* **INUITÓW**.



Tekst: **DARIA SZYMAŃSKA**

WIĘCEJ

Tymczasem takie skojarzenie byłoby jak najbardziej uprawnione. Przez ponad 200 lat, od 1721 do 1953 r., Grenlandia była duńską kolonią. W 1953 r. stała się integralną częścią Królestwa Danii, z własną reprezentacją w duńskim parlamencie. 1 maja 1979 r. wyspa zyskała znaczną autonomię, po tym jak 63 proc. mieszkańców opowiedziało się za nią w referendum. Od tej pory kwestie edukacji, ochrony zdrowia, pracy i przemysłu były regulowane przez grenlandzki samorząd. Polityka zagraniczna

eprasa.pl 33804f373e

i obronna pozostała w kompetencji Danii. Autonomia ta została rozszerzona 21 czerwca 2009 r., gdy weszła w życie ustawa o Samorządzie Grenlandii. W poprzedzającym referendum poparło ją 75 proc. Grenlandczyków. W ustawie uznano równość oraz odrębność władz Danii i Grenlandii, a język grenlandzki stał się na wyspie językiem urzędowym.

Z powyższej, skrótowo opowiedzianej historii można by wysnuć wniosek, że problem kolonializmu w Grenlandii jest już tylko wspomnieniem. Niestety, jest to wniosek nieprawdziwy. O ile formalnie ta północna kraina od pół wieku konsekwentnie zmierza ku suwerenności, o tyle jej mieszkańcy do dziś doświadczają konsekwencji krzywd, jakie duńskie władze wyrządziły im w minionym stuleciu.

Cierpienie w ciszy, czyli nieodwracalna bezpłodność

Jesienią 2025 r. świat obiegła nowina: „Duńska premier przeprasza grenlandzkie kobiety". Choć, jak zauważyła sama Mette Frederiksen, przeprosiny te nie mogą ani cofnąć, ani naprawić tego, co się stało, w społeczności grenlandzkiej, były one od lat wyczekiwane. W latach 60. i 70. XX w. Dania prowadziła program kontroli urodzeń skierowany przeciwko grenlandzkiej ludności rdzennej. By zapobiec „nadmiernej liczbie dzieci" urodzonych z grenlandzkich rodziców,

eprasa.pl 33804f373e

> *duńscy* **LEKARZE PRZYMUSOWO ZAKŁADALI** *inuickim kobietom i dziewczynkom środek antykoncepcyjny w postaci wkładki domacicznej.*

Programem objęte były nawet dziewczynki w wieku 12 lat. Zabiegi przeprowadzano bez ich zgody, a często także bez zgody i wiedzy ich rodziców.

Kobiety nie były w stanie zrozumieć, co się z nimi dzieje, gdyż dostęp do prestiżowych zawodów medycznych zarezerwowany był dla Duńczyków, którzy mówili po duńsku. Nawet gdyby chcieli wytłumaczyć pacjentkom całą procedurę, nie było między nimi szans na porozumienie. W słabo wykształconych społecznościach z północy edukacja zdrowotna i seksualna również nie miała się najlepiej. Kobiety w trakcie i po zabiegu skarżyły się na ból – szczególnie, że dzieciom i nastolatkom zakładano standardowe wkładki dla dorosłych – jednak nie otrzymywały fachowej pomocy. W ciszy cierpiały z powodu powikłań, a jednym z nich była nieodwracalna bezpłodność.

Sprawa ujrzała światło dzienne dopiero w 2022 r. za sprawą duńskiego podcastu śledczego zatytułowanego „Spiralkampagnen" – kampania spirali antykoncepcyjnych. Według oficjalnego śledztwa, w latach 1966–1970 wkładkę domaciczną założono

eprasa.pl 33804f373e

ponad 4 tys. kobiet, stanowiących wówczas mniej więcej połowę Grenlandek w wieku rozrodczym – najwyraźniej w celu zmniejszenia populacji Grenlandii. Dla wielu z nich przeprosiny premier Frederiksen to pierwszy moment, gdy ich krzywdy i traumy zostały uznane, a one same usłyszane. Jednak dla 143 kobiet, które pozwały państwo duńskie za naruszenie praw człowieka, to za mało. Kwoty żądanych odszkodowań opiewają nawet na kwotę 45 mln koron duńskich (około 25,5 mln zł).

Eksperyment „Mali Duńczycy"

Ambicje kolonizacyjne Królestwa Danii nie kończyły się jednak na dzieciach nienarodzonych. W 1951 r. przeprowadzono eksperyment pod kryptonimem „Mali Duńczycy". Ponieważ powszechnie uważano mieszkańców Grenlandii za prostych i zacofanych, uznano, że najlepszym sposobem na odwrócenie tego trendu będzie reedukacja młodego pokolenia.

Władze zwróciły się do księży i dyrektorów szkół o wytypowanie najbardziej inteligentnych i najlepiej rokujących dzieci w wieku od 6 do 9 lat. Miały one tymczasowo zamieszkać u rodzin zastępczych w Danii i tam nauczyć się mówić i myśleć po duńsku. Choć w założeniu dzieci miały zostać wyselekcjonowane spośród sierot, w rzeczywistości zostały one odebrane rodzinom – często biednym, wielodzietnym i łatwym do szantażowania.

eprasa.pl 33804f373e

Choć planowo po semestrze nauki w duńskiej szkole dzieci miały wrócić do swoich domów, sześcioro z nich zostało na stałe adoptowanych przez duńskie rodziny. Pozostałe wróciły na Grenlandię, ale nie do domu, tylko do specjalnej, duńskojęzycznej klasy w domu dziecka w Nuuk, zarządzanym przez Duński Czerwony Krzyż.

> *Organizacja twierdziła, że po pobycie w zamożnych duńskich domach dzieci nie powinny mieszkać z własnymi rodzinami w „GORSZYCH WARUNKACH”.*

Miały zostać wychowane na elitę grenlandzkiego społeczeństwa.

Prawda przyszła do nich dopiero w 1996 r., kiedy sprawą zainteresowała się duńska pisarka Tine Bryld. Na oficjalne przeprosiny od duńskiego rządu dorośli już Grenlandczycy czekali kolejne 14 lat. Z całej eksperymentalnej grupy doczekało ich zaledwie sześcioro – w 2020 r. najmłodsi mieli ukończone 75 lat.

Testy na Grenlandczykach

Wciąż aktualnym dziedzictwem duńskiego kolonializmu jest test kompetencji rodzicielskich, znany w Danii jako test FKU (duń. „Forældrekompetenceundersøgelse”). W swoich pierwotnych założeniach nie był wycelowany w dzieci pochodzenia grenlandzkiego ani ich rodziców. Miał być stosowany w celu ochrony

eprasa.pl 33804f373e

dzieci z rodzin dotkniętych poważnymi problemami, takimi jak przemoc, uzależnienia czy choroby psychiczne, uniemożliwiające rodzicom sprawowanie opieki. Praktyka okazała się jednak inna.

Uwaga instytucji społecznych nieproporcjonalnie często skupiała się na Grenlandczykach, w wyniku czego 5,6 proc. grenlandzkich dzieci zostało odebranych swoim rodzicom w porównaniu do 1 proc. dzieci duńskich. Test FKU teoretycznie ma za zadanie sprawdzenie, czy dana osoba nadaje się na rodzica. Składają się na niego wywiady z dorosłymi i dziećmi, badanie ich cech osobowości i emocji, szereg zadań poznawczych, przypominających nieco testy na iloraz inteligencji, a także sprawdzian wiedzy ogólnej. Cała procedura trwa około 20 godzin. Grenlandczycy nie tylko byli jej częściej poddawani, ale także statystycznie wypadali w testach dużo gorzej. Złożyło się na to kilka czynników.

Po pierwsze, testy prowadzone są po duńsku. Z relacji kobiet, którym odebrano dzieci wynika, że odmówiono im dostępu do tłumacza, co prowadziło do licznych nieporozumień. Te łatwo było intepretować na ich niekorzyść, podobnie jak fakt, że wypowiadając się w obcym języku były mniej pewne siebie i wypadały „mniej przyjemnie".

„Jesteśmy milczeniem"

Po drugie, testy FKU są mocno zakorzenione w duńskim kodzie kulturowym.

eprasa.pl 33804f373e

> *Nie uwzględniają* **ODMIENNOŚCI GRENLANDCZYKÓW**, *ich specyficznego pojmowania cywilizacji, stosunku do natury czy milczącego usposobienia.*

Przykładowo w 2019 r. Grenlandka podczas testu Rorschacha – w którym ludzie są proszeni o skojarzenia, gdy patrzą na plamy atramentu – powiedziała, że zobaczyła kobietę patroszącą fokę.

To, co byłoby zupełnie normalne w kulturze Grenlandii, przez duńskich psychologów zostało zaklasyfikowano jako barbarzyństwo. W 2024 r. inna matka straciła prawo do opieki nad synkiem po tym, jak nie okazała wystarczająco dużo czułości lalce, którą kazano jej się bawić podczas konsultacji z psychologiem. Zarzucono jej, że nie nawiązała z zabawką kontaktu wzrokowego i za mało do niej mówiła. Tymczasem bohaterowie książki Ilony Wiśniewskiej „Lud – z Grenlandzkiej Wyspy" sami mówią o sobie „Jesteśmy milczeniem". W testach kompetencji rodzicielskich znalazły się też takie zagadnienia, jak to, kim była Matka Teresa albo z czego zrobione jest szkło. Trudno oprzeć się wrażeniu, że tego typu pytania te miały na celu pogrążyć niewykształconych Grenlandczyków, zakładając oczywiście, że zrozumieli ich treść, gdy zostały zadane po duńsku.

eprasa.pl 33804f373e

Testy FKU były zmorą grenlandzkich rodziców mieszkających w Danii jeszcze na początku 2025 r. Dopiero w maju zakazano ich stosowania wobec inuickiej mniejszości. Jednak zakaz ten nie oznacza, że odebrane dzieci wrócą do swoich rodzin. Część z nich została już adoptowana przez Duńczyków i rząd stanowczo zapowiedział, że ze względu na dobro tych dzieci, ich powrót do rodzin biologicznych nie wchodzi w grę.

Trudno się nie zgodzić, że takie postępowanie wprowadziłoby tylko chaos w życie nieświadomych niczego kilkulatków, które zdążyły już zbudować więzi z rodzicami adopcyjnymi. Jednak wiele grenlandzkich matek wciąż walczy o odzyskanie praw do opieki nad dziećmi, które przebywają w pieczy zastępczej. Niektóre mają prawo do widywania się z nimi przez kilka godzin w tygodniu, a dzieci wiedzą, że ta pani, która przychodzi w odwiedziny to „mama". Tymczasem rząd zapowiada szczegółowe i długotrwałe postępowanie sprawdzające, które dzieci zostały odebrane z powodu nieporozumień kulturowych, a które rzeczywiście były narażone na krzywdę lub zaniedbanie.

Nie wiadomo, czy tym razem ofiary kolonialnych procedur doczekają się powrotu do domu, czy podobnie jak eksperymentalni „mali Duńczycy" jedynie publicznych przeprosin za ich złamane dzieciństwo, poczucie wyobcowania i brak narodowej tożsamości.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e



PL-NON-01760_2025_02

Tworzymy innowacje w trosce o zdrowszą przyszłość

MSD w Polsce to:

- **5 lat** z rzędu przyznany status **centrum badawczo-rozwojowego**
- **165** badań klinicznych na przestrzeni roku
- **4100+** pacjentów biorących udział w badaniach klinicznych
- **30+** produktów leczniczych m.in. w obszarach onkologii, szczepionek, chorób zakaźnych, nadciśnienia płucnego, antybiotykoopornych zakażeń bakteryjnych i grzybiczych
- **2 mln** dawek szczepionek dostarczonych na rynek polski (2024)
- **215 mln zł** inwestycji w B+R (2024)
- **1200** pracowników oraz współpracowników świadczących usługi na rzecz MSD
- **11 100+** miejsc pracy w całej gospodarce powstałych w wyniku działalności MSD w Polsce
- **15%** **światowego zapotrzebowania** na urządzenia do identyfikacji zwierząt pokrywane przez zakład produkcyjny Animal Health koło Wrześni

Nasza działalność w Polsce:

Dział Badań Klinicznych

Human Health

Animal Health*

Centrum Zarządzania Danymi

*Spółki Intervet Sp. z o.o., Allflex Polska Sp. z o.o

eprasa.pl 33804f373e



PROFILAKTYKA JEST SEXY

eprasa.pl 33804f373e

Liczba zgonów z przyczyn możliwych do uniknięcia w ostatnich 10 latach w Polsce nie zmniejszyła się, a to oznacza, że profilaktyka jest nieskuteczna. Do „starych" i dobrze znanych czynników ryzyka doszły nowe, jak otyłość, stres, samotność. **MUSIMY WSTAĆ Z KANAPY I ZACZĄĆ SIĘ RUSZAĆ, ALE TEŻ WIELE DO ZROBIENIA MA PAŃSTWO I SAMORZĄDY – MÓWI PROF. ALEKSANDER PREJBISZ,** *podkreślając, że z niedawno ogłoszonej przez Polskie Towarzystwo Kardiologiczne „10 dla polskiej kardiologii" najważniejsza jest prewencja.*



Rozmawiała **KATARZYNA PINKOSZ**

WIĘCEJ

Polskie Towarzystwo Kardiologiczne ogłasza „10 dla polskiej kardiologii", w której na pierwszym miejscu jest zapobieganie czynnikom ryzyka chorób serca. Trudno jednak zapobiegać chorobom serca, skoro – jak pan wspominał – liczba czynników ryzyka nie tylko nie maleje, ale wręcz rośnie.

To prawda. Znamy bardzo dobrze takie czynniki ryzyka chorób serca jak palenie tytoniu, nadciśnienie tętnicze, hi-

eprasa.pl 33804f373e

percholesterolemia, picie alkoholu: niestety wciąż w Polsce słabo dajemy sobie z nimi radę. Wiemy też, że na różnych etapach życia, coraz większą rolę odgrywają kolejne czynniki ryzyka, np. choroba otyłościowa. To „matka" wielu powikłań, jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, zaburzenia lipidowe. Jest coraz większym problemem, ponieważ dotyczy coraz młodszych osób.

Są też nowe czynniki ryzyka – socjodemograficzne, czyli np. przewlekły stres związany z tempem życia, przebodźcowaniem: za dużo bodźców dociera do naszego ośrodkowego układu nerwowego. Czynnikiem ryzyka jest też zanieczyszczenie środowiska, hałas, ale również tzw. singularyzacja życia, samotność, brak kontaktów społecznych. Te problemy dotyczą m.in. osób



PROF. ALEKSANDER PREJBISZ

– jest kierownikiem Zakładu Epidemiologii, Prewencji Chorób Układu Krążenia i Promocji Zdrowia Narodowego Instytutu Kardiologii oraz członkiem zarządu PTK.

eprasa.pl 33804f373e

starszych, są związane też z różnicą w długości życia mężczyzn i kobiet.

Singularyzacja życia dotyczy nie tylko osób starszych, zmiany pokoleniowe powodują, że wiele młodych osób nie wchodzi w związki. Czy to też może być czynnikiem ryzyka chorób serca?

Myślę, że tak. Jeśli popatrzymy na tzw. niebieskie wyspy, czyli te miejsca na świecie, gdzie żyje się długo i szczęśliwie, to ludzie funkcjonują tam w społecznościach, spotykają się, wspólnie spożywają posiłki, celebrują życie. Ważnym elementem jest też słońce, ciepło, co sprzyja aktywności fizycznej.

> *Proszę zwrócić uwagę na to, że długość życia nie zależy* **OD JEDNEGO CZYNNIKA**. *To nie jest tylko np. aktywność fizyczna.*

To pokazuje „10 dla serca" – ankieta, którą każdy może wykonać w aplikacji mojeIKP. Mocno do tego zachęcamy, ale jak w praktyce te zasady wprowadzić w życie? W Polsce nie jest tak ciepło i pogodnie jak na południu Europy, trudniej więc w szarą pogodę zachęcić się do aktywności fizycznej. Jesteśmy wciąż społeczeństwem „na dorobku". Wiele osób dużo pracuje, żyjemy w stresie...

eprasa.pl 33804f373e

Już od 30 lat jesteśmy krajem „na dorobku". Może czas sobie powiedzieć, żeby na chwilę się zatrzymać? Może nie muszę mieć więcej pieniędzy, wyższego dochodu, a zamiast tego mogę codziennie iść na spacer? Oczywiście często słyszymy: „Nie mam czasu na aktywność fizyczną". Ale nawet będąc bardzo zmęczonym i wracając do domu o 20.00, można iść na krótki spacer. Codzienny spacer może nam przedłużyć życie, a profilaktyka – jest po prostu sexy...

Przytoczył pan dane pokazujące, że między 2015 a 2025 rokiem nie zmniejszyła się w Polsce liczba zgonów, których można uniknąć. Właściwie dlaczego, skoro przez te 10 lat medycyna tak mocno poszła do przodu?

Mówimy o zgonach, których można byłoby uniknąć. Te dane pokazują nam, że obecnie stosowana profilaktyka jest nieskuteczna. Właśnie dlatego w pierwszym punkcie „10 dla polskiej kardiologii" zaproponowaliśmy stworzenie strategii dla działań profilaktycznych.

Choć muszę przyznać, że w ostatnim czasie wiele się zmienia. Bardzo się cieszymy, że powstał program „Moje Zdrowie" – to bardzo nowoczesny program, ponieważ badania, które można w jego ramach wykonać pozwalają wykryć czynniki ryzyka, a lekarze rodzinni widzą wyniki badań i proponują konkretne działania. Tak powinien wyglądać program profilaktyczny.

eprasa.pl 33804f373e

Są kraje, w których udało się – dzięki programom profilaktycznym – zmniejszyć ryzyko chorób serca, wydłużyć życie. Czego możemy się od nich uczyć? Np. od Finlandii?

Finlandia to kraj, które systemowo wprowadza pewne zmiany – np. zwiększa wydatki na promowanie aktywności fizycznej, stwarza warunki do tego, by ją uprawiać, promuje zdrowy styl odżywiania, niedosalanie produktów spożywczych, niepalenie tytoniu. To są zadania na wiele lat, ale warto je podjąć.

W „10 dla polskiej kardiologii" najważniejszym punktem jest strategia na rzecz zapobiegania chorobom sercowo-naczyniowym. Czym ma się ona różnić od wcześniejszych programów?

Chcemy zwrócić uwagę na kilka elementów, np. promocję aktywności fizycznej, ale też przedstawić pewne propozycje, jak rozwiązania architektoniczne wspierające aktywność fizyczną.

Z punktu widzenia każdej choroby sercowo-naczyniowej najważniejsza jest prewencja. Na każdym etapie: jest ona ważna u osoby zdrowej, by zapobiec pojawieniu się chorobom, ale także u pacjenta, u którego już doszło do incydentu sercowo-naczyniowego. Mamy dowody na to, że na każdym etapie życia, jeśli wstaniemy z kanapy i zaczniemy się ruszać, to je wydłużamy.

W ramach Narodowego Programu Chorób Układu Krążenia przeprowadziliśmy z prof. Piotrem Dobrowolskim i naszym zespołem badanie wśród 18-latków.

eprasa.pl 33804f373e

> *Okazało się z niego, że u dziewcząt w wieku 18 lat notuje się* **DWUKROTNIE MNIEJSZĄ AKTYWNOŚĆ** *fizyczną zimą.*

Jak to zmienić?

To już pytanie bardziej do samorządów. My mamy jasne dane pokazujące, że jest mniej aktywności fizycznej zimą; samorządy powinny iść do szkół i spytać, co jest potrzebne? Być może jest to czas, żeby obok „orlików" stanęły siłownie, żeby również zimą można było uprawiać aktywność fizyczną. A być może potrzebna jest sala, w której będą prowadzone warsztaty tańca – i to spowoduje, że młodzi ludzie będą bardziej aktywni fizycznie.

Powinny pojawiać się działania ukierunkowane na konkretne grupy, ale też chcemy zachęcać ustawodawcę, żeby ułatwiał takie działania. Jesteśmy społeczeństwem, które musi wreszcie wstać z krzeseł i zacząć się ruszać, bo jeśli tego nie zrobimy, to będziemy nadal wydawać miliardy na leczenie. Często można usłyszeć zdanie, że nowoczesna kardiologia jest w stanie „każdego dociągnąć do osiemdziesiątki". Ale przecież nie chodzi o to, żeby „dociągnąć", tylko by cieszyć się pełnią życia.

eprasa.pl 33804f373e

W przyszłym roku poznamy wyniki badania WOBASZ – podstawowego polskiego badania epidemiologicznego, które pokaże, jaki mamy obecnie krajobraz ryzyka sercowo-naczyniowego, z czego wynikają różnice w długości życia nawet pomiędzy wieloma powiatami. Są powiaty w Polsce, w których różnice długości życia wynoszą nawet kilka lat: to niespotykane jak na kraj tak mało zróżnicowany socjodemograficzne. Na podstawie wyników tego badania musimy zdefiniować konkretne cele: określić, że np. za 10 lat chcemy mieć o x proc. mniej przypadków nadciśnienia tętniczego, lepszą kontrolę hipercholesterolemii – po to, żebyśmy żyli długo, ale też szczęśliwie. To, w jakim będziemy zdrowiu mając 70, 80 lat i więcej, zależy od naszych codziennych wyborów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

TEATR CAPITOL



Scena Mniejsza, g. 17:00 i 21:00

KUP BILET ·TEATR CAPITOL· www.teatrcapitol.pl

Szukasz pomysłu na Gwiazdkowy Prezent?



VOUCHER ·TEATR CAPITOL·

Daj się porwać świątecznej magii!

Patroni Medialni

Partnerzy Teatru

TEATR CAPITOL, ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa, tel. 22 620 21 42, www.teatrcapitol.pl

eprasa.pl 33804f373e



WIEŚ TO TERAZ TOWAR EKSKLUZYWNY

Fot. Facebook Sołtys Lubelszczyzny

epiasa.pl 3330413786

SOŁTYS LUBELSZCZYZNY PODBIŁ INTERNETY WBIJANIEM SZPIL W NASZE POLSKIE WADY I ODWIECZNE STEREOTYPY. *Nam opowiada o tym, kto tu trzyma władzę, kim jest wujas i co go najbardziej wkurza w Warszawie.*



Rozmawiał **ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI**

WIĘCEJ

Wyśmiewasz stereotypy, to zaczniemy od stereotypowego pytania: skąd wziął się Sołtys Lubelszczyzny?

Narodził się spontanicznie. W 2021 r. zostałem zamknięty. W pandemii zaraziłem się i byłem w izolacji przez dwa tygodnie i może z nudów, ale wpadłem na pomysł takiej scenki: ojca z Lubelszczyzny, który przyjeżdża do syna w stolicy i tam dziwi go na przykład, że śmietnik nie jest pod zlewem albo ścierka nie jest na piekarniku, tylko jest jakaś specjalna rączka do tego, i wiele go dziwi. Zacząłem to kręcić, no i siadło.

Nie tylko siadło, ale przyniosło ci ogromną popularność. Jak zareagowali sąsiedzi, kiedy dowiedzieli się, że ten słynny Sołtys to „nasz chłopak"?

Nie zauważyłem, żeby był jakiś szał. Po prostu przyjęli to do wiadomości. Chociaż wiadomo, pochodzę z miasta, w którym

eprasa.pl 33804f373e

każdy każdego zna, jakieś drogi z wieloma osobami się przecięło i na pewno jak ktoś mnie kojarzy z internetu, to też kojarzy, że „a mój ziomek chodził z nim do klasy", „a mój ziomek to chodził z nim do szkoły", „a mój ziomek to trenował z nim kickboxing" – tam każdy z każdym ma jakieś konszachty.

Myślę, że wręcz przeciwnie, w moim mieście zrobiło to mniejsze wrażenie niż w innych miastach, bo u siebie ja dalej byłem po prostu Kamil, a nie Sołtys.

Książka waży jednak dużo więcej niż filmik w internecie. Skąd taki pomysł?

KAMIL DĄBROWSKI

– w sieci i nie tylko bardziej znany jako Sołtys Lubelszczyzny, to jeden z najpopularniejszych twórców internetowych w Polsce, który zdobył rozgłos dzięki swoim satyrycznym filmikom na TikToku i Instagramie. Pochodzi z Gołaszyna pod Łukowem, od ponad 11 lat mieszka w Warszawie, gdzie jako „dumny słoik", jak sam siebie nazywa, z dystansem odnosi się do życia w wielkim mieście. Jego postać Sołtysa Lubelszczyzny łączy humor z trafnymi obserwacjami codzienności, często nawiązując do stereotypów dotyczących Polaków i życia na Lubelszczyźnie. Na rynek właśnie trafiła jego debiutancka książka „Persona non grata, czyli Sołtys w wielkim mieście", która ukazała się nakładem Wydawnictwa Otwarte.

eprasa.pl 33804f373e

Sam temat narodził się rok temu, w czerwcu, kiedy zwróciło się do mnie Wydawnictwo Otwarte.

> *Tylko że jak oni do mnie przyszli, to ja miałem już* **POMYSŁY NA CZTERY KSIĄŻKI**. *Ja o książce myślałem już 5, 6... może nawet 10 lat wcześniej*

– na długo przed tym, zanim w ogóle narodził się Sołtys, miałem gotowe pomysły. Potem wiadomo, jak w życiu, różne perypetie sprawiły, że tego nie zrobiłem. Może też było trochę tak, że nie miałem siły przebicia, odwagi, żeby rzucić wszystko – a pracowałem lata na etacie – i pisać. Wyczekałem odpowiedni moment i nadarzyła się okazja.

Niektórzy porównują twoją książkę do serialu „Ranczo". Jak na to reagujesz?

Dla mnie to niesamowity komplement. To jest kultowy serial, który podbił serca milionów Polaków. Chociaż... tak, może poniekąd trochę klimatem, ale to jest zupełnie inna historia. W „Ranczu", które powstało prawie 20 lat temu, granica pomiędzy miastem a wsią była zdecydowanie większa i wyraźniejsza. Sam pamiętam przeskok z Gołaszyna, który był jednak innym światem, do Warszawy. Teraz ta granica się troszeczkę zatarła.

eprasa.pl 33804f373e



Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 33804f373e

Oczywiście jest nadal, aczkolwiek teraz na pewno mniej mógłbym zagrać tym stereotypem, kontrastem miasto-wieś.

Nie oszukujmy się, wiele osób ucieka z miasta na wieś. Na wakacje jeżdżą na agroturystykę, budują się, a i wieś to już nie jest jakiś zaścianek. Nieraz wieś to taki towar ekskluzywny.

A stereotyp „słoika"? Dalej funkcjonuje? Jest wdzięcznym tematem?

Tak, ja sam nazywam się „dumnym słoikiem", ponieważ uważam, że to nie jest nic złego. W Warszawie są dwie szkoły. Jedni, kiedy się ktoś ich pyta: „Jesteś z Warszawy?", od razu się zapierają, że „nie, nie, ja jestem z Podlasia" czy z Lubelszczyzny. Kultywują to, że pochodzą z innego miasta. Druga szkoła jest taka, żeby odpowiadać bez zastanowienia, mimo że się pochodzi gdzieś z najdalszych zakątków Lubelszczyzny czy Podkarpacia: „oczywiście, że jestem z Warszawy". Taka osoba próbuje być bardziej warszawska od warszawiaka. To jest kontrast, to są stereotypy.

Ja się nie wstydzę, że teraz mieszkam w Warszawie, ale też dumnie mówię, że jestem „słoikiem". Tyle.

Popularność zapewniły ci, oczywiście między innymi, trafne obserwacje naszej polskiej rzeczywistości. Ile w nich prawdziwego zmyślenia?

Wszystkie postacie w książce są fikcyjne, ale oczywiście to jest taki schemat, który widziałem już w wielu filmach czy serialach, z którym spotykamy się przecież nieraz w życiu, że jest

eprasa.pl 33804f373e

mała miejscowość, w której kto rządzi? Wójt czy sołtys, proboszcz, jakiś lokalny biznesmen, komendant policji i oni trzymają wszystko. Tu sprzedadzą komuś działkę, tu kupią od kogoś działkę, tam nie sprzedadzą, bo chodzi o jakieś inwestycje.

Tak zwana elita, która przy kominku i whisky sobie debatuje o tym, jak się nachapać jeszcze więcej. Nie mówię, że tak jest wszędzie, ale jest taki małomiasteczkowy mini układ, który akurat zaszkodził mojemu bohaterowi.

Ciężko byłoby to procentowo policzyć, ale na pewno jest trochę wymyślonych historii, na pewno z jakichś memów, ale też bardzo dużo sytuacji przeniesionych wprost z ulicy. Zawsze to powtarzam, że inspiracją może być wszystko. Ja bym mógł sobie zaliczyć jako godziny pracy spacer, pięć godzin wśród ludzi, pójść na jakiś bazar, pójść do kościoła, pogadać z kimś na przystanku PKS-u... Myślę, że jakbym tak pochodził, to po jednym dniu miałbym materiału na parę tygodni.

Humor. Humor to twoja mocna strona!

Humor to jest korzeń tego wszystkiego i wokół tego jest wszystko budowane.

> *Można stworzyć coś, co będzie* **TYLKO ŚMIESZNE**, *można stworzyć coś, co będzie może jakoś edukacyjne, może coś promujące jakieś zachowania, a może nawet odstraszające.*

eprasa.pl 33804f373e

Pamiętam, że z bardzo fajnym odzewem spotkała się moja seria o Wujaszku – trzy lata temu stworzyłem taki cykl o Polakach przy świątecznym stole, po którym napisało do mnie mnóstwo osób, wiele kobiet. Było to tak. Przez pierwsze 15 sekund odegrałem rolę wujka, jak na zwykłym filmiku, wiadomo, wujek popił jakiegoś trunku, zagryzł śledziem, a potem stop, złamałem ścianę i wystosowałem apel! „A wy co tam, Marcinek, Angelika, wy już trzy lata po ślubie, jeszcze dzieciaka nie macie?" i jeszcze coś tam w tym stylu i uderza Wujaszek w czuły punkt i... stop.

Złamałem czwartą ścianę i zwróciłem się do widzów tak jakby z apelem. Mówię, że wiele osób może to dotknąć, może zaboleć i w tym wszystkim ten wujas, który myśli, że jest śmieszny, bo 30 lat temu nikt mu nie zwrócił uwagi, ale teraz to on nie wie, jak to jest. Może ktoś ma rzeczywiście problem, może to jest jego największe marzenie. Może się starają, może chodzą po lekarzach, a wujas tego nie wie, ale on oczywiście jest najmądrzejszy w świecie.

Wiele kobiet wówczas do mnie napisało, mężczyźni też, ale przede wszystkim kobiety, podawały przykłady, że u nich było dokładnie tak samo i wtedy uświadomiłem sobie, że też można bawić, ucząc i uczyć, bawiąc.

To nie jest tak, że mam jakieś inklinacje, żeby zmieniać świat, ale fajnie, jeśli czasami mogę zwrócić uwagę na jakiś stereotyp,

eprasa.pl 33804f373e



Fot. Instagram sołtys_lubelszczyzny

problem społeczny czy zachowanie. Jeżeli dzięki temu jakiś wujas ugryzie się w język, jeśli choć jednej osobie to pomoże, to warto.

Czyli masz i ten żywy kontakt ze swoimi odbiorcami?

Oczywiście, bardzo często. Dużo osób podrzuca mi też jakiś wątek, że „słuchaj, to jest dokładnie tak, jak u mnie było w domu, przypominasz mi mojego zmarłego dziadka, którego już nie ma z nami od 15 lat, on miał takie żarty". Utożsamiają się poniekąd z Sołtysem, którym w ich realnym życiu jest na przykład ich tata, wujek, dziadek, czasami babcia czy ciocia. Przez te lata dostałem tysiące wiadomości, tysiące informacji na żywo, bo też jeżdżę bardzo często na różne targi, wydarzenia, spotykam się z ludźmi, którzy dają mi taki megapozytywny feedback, megapozytywną energię.

Wróćmy do tych przeklętych stereotypów. Któryś szczególnie mocno uwiera cię w odcisk?

> *Nie wiem, czy to jest akurat największy problem w tym państwie, ale mnie bardzo boli… wiesz, że* **NIE SZATA ZROBI CZŁOWIEKA**, *a książki nie ocenia się po okładce.*

Mam wrażenie, że moda teraz, te dziwne rzeczy, ciuchy, to wszystko poszło w takim kierunku, że nie wiem, o co chodzi, że za t-shirt można dać 15, 20 zł, a można dać 15, 20 tysięcy?

eprasa.pl 33804f373e

Ja sam, jak przyjechałem pierwszy raz do Warszawy, to poczułem się taki… no nie wiem… taki z prowincji troszeczkę. Mam wrażenie, że to jest niestety problem, że ocenia się kogoś za gorsze buty, gorszy t-shirt i to poniekąd chciałem ująć w książce.

Jest tam taka sytuacja, że Sołtys chodzi wiecznie w koszuli, w której jeszcze za kawalera chodził do swojej żony Halinki, 30 lat wcześniej. Pewnego razu, na jakiejś posiadówce w mieszkaniu, jeden z kolegów lokatora, młody chłopak, mówi: „a skąd pan ma taką świetną vintage koszulę?" Wręcz się podjarał, gdzie można taką znaleźć. Tu chciałem też pokazać, że moda wraca. To, co było modne 30 lat temu, ale można było kupić na zwykłym bazarze, teraz wynajdywane jest i nazywane perełkami na specjalnych stronach vintage i ten aspekt też chciałem troszeczkę w książce podkręcić.

Nie będziemy gdybać, co będzie modne za 5,10 lat, ale co ty będziesz wtedy robił?

> *Jeżeli media społecznościowe będą dalej tak działały, to i ja dalej* **BĘDĘ ROBIŁ SWOJE RZECZY**, *bo pomysłów mam spokojnie na dwa lata do przodu.*

Myślę też, że ruszyć z występami na żywo, nie jako stand-up, bardziej w formie lekkiego kabaretu. Już mam pewne plany. Coraz

eprasa.pl 33804f373e

częściej zdarza mi się poprowadzić imprezę, a wtedy oczywiście w przerwach improwizuję, wchodzą żarty, interakcje z publicznością. W tym roku sporo tego było, na 2026 r. mam już kilka zaplanowanych. Dostaję też role w filmach i serialach. W lutym będzie premiera filmu, w którym zagram epizod i to nie jako Sołtys, ale jako Kamil Dąbrowski.

Dużo spotkań autorskich mam zaplanowanych na przyszły rok, widzę, że jest bardzo fajny, pozytywny odbiór i zapotrzebowanie, więc chciałbym też w przyszłym roku napisać drugą książkę. Mam pomysł na kontynuację historii Jurka, ale też pomysły na trzy, nawet cztery jeszcze dodatkowe książki.

Co zrobisz, jeśli stanie się cud, Polacy się zmienią, a wszelkie stereotypy znikną?

Oj, myślę, że ludzie się nie zmienią, a ja będę miał co robić i za dobrych parę lat. Ale też nie mam ciśnienia, żeby to ciągnąć w nieskończoność. Jak już będę widział, że to jest bez sensu, że nie śmieszę ludzi, że to jest już na siłę, męczące, to sam zejdę ze sceny. Jednak znów się powtórzę: uważam, że mam jeszcze co najmniej kilka lat przed sobą. Czy będą tłuste, czy chude, nie wiem. To wszystko będzie też zależało ode mnie, od mojej kreatywności i od tego, ile radości będę dawał ludziom, a zamierzam jej dawać dużo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 33804f373e

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Agnieszka Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 33804f373e